DZIEJE
DOBROCZYNNOŚCI
KRAJOWEY I ZAGRANICZNEY
Z WIADOMOŚCIAMI KU WYDOSKONALENIU JEY SŁUŻĄCEMI.

Kto ludziom dobrze czyni, y ich niedostatki z miłosierdzia opatruie y winy odpuszcza; ten obraz Boży na sobie nosi, y jest jako Pan Bóg w podobieństwie. *Skarga. Kaz. o miłosier. I.*



ROK 1820 № 11.

Pismo peryodyczne, z polecenia J. W. RIMSKIEGO-KORSAKOWA, gubernatora wojennego litewskiego, jenerała piechoty i kawalera, na dochod domu ubogich Towarzystwa wileńskiego dobroczynności wydawane.

Wychodzi każdego miesiąca ostatniego dnia po południu o godzinie 4tey Cena prenumeraty jednostayna na całe państwo rossyyskie, z pocztą lub bez poczty, wynosi na rok rubli 6 srebrem. Szczeguły tego pisma tyczące się, wyrażone są w prospekcie ogłoszonym pod dniem 22 listopada 1819 roku, i w Numerze 10 Dziejów na str. 544 pod *tytułem:* OZNAYMIENIE.

WILNO. TYPOGRAFIIA A. MARCINOWSKIEGO.

MATERYE Z MIESIĄCA LISTOPADA.

Dobroczynność spółczesna.

Dobroczynność czasów przeszłych.

Umiejętność dobroczynności.

Wiadomości rozmaite.

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie pierwey wydawać zaczęto, aż będą złożone w Komitecie Cenzury exemplarze pisma tego: jeden dla tego Komitetu, dwa dla Departamentu Ministeryum Oświecenia, dwa exemplarze dla Imperatorskiey Publiczney Biblioteki, i jeden dla Imperatorskiey Akademii Nauk. Dan w Wilnie 1820 roku listopada 15 dnia.

X. F. N. Golański Czł. Kom. Cenzury.

DOBROCZYNNOŚĆ SPOŁCZESNA.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI WILENSKIE.

Liczba opatrzonych ubogich w paździer.

Według przeyrzanych rapportów na posiedzeniu Towarzystwa dobroczynności administracyyném, dnia 3 t. m. listopada odbytém, przy końcu miesiąca października znaydowało się w domu Towarzystwa ubogich różnego wieku i obojey płci 470; ubogich biorących chleb do miasta było 155, a biorących chleb i potrawy 11; pobierających wsparcia pieniężne miesięczne, wynoszące w ogule czer. zł. 6 r. sr. 55 kop. 50, osob 30; na raz udzielono wsparcie dla jedney osoby w ilości rubli sr. 2. *W ogule* wszystkich ubogich żywionych i opatrywanych przez Towarzystwo dobroczynności *w miesiącu październiku* było 667. Oprócz tego, od miesiąca września do listopada na przyodzianie 13 osob ubogich wydano sukna i bai domowey roboty, w ogule łokci 68, oraz kołdrę sukienną jednę.

J. Jundził sekr.

OFIARY OBYWATELI GUBERNII WILENSKIEY.

W skutek uczynionych odezw Towarzystwa wileńskiego dobroczynności do obywateli powiatow gubernii wileńskiey zgromadzonych na tegoroczne szlacheckie seymiki, obywatele powiatow: wileńskiego, kowieńskiego i wiłkomirskiego, za przewodnictwem swoich marszałków uczynić raczyli ofiary w pieniądzach, zbożu i dalszych produktach na dom Towarzystwa dobroczynności. Rzeczone ofiary pomieszczają się następnie:

POWIAT WILENSKI.

Odezwa Marszałka

Do Towarzystwa wileńskiego dobroczynności. Stosownie do przesłaney do mnie z Towarzystwa wileńskiego dobroczynności odezwy, względem zasilenia funduszu dobrowolną składką przez zebranych na wybory szlacheckie obywateli powiatu wileńskiego, ciż obywatele raczyli do tak chwalebnego przedmiotu przyłożyć się rozmaitemi ofiarami, z których gotowemi pieniędzmi złotych pięćset pięćdziesiąt pięć groszy dziesięć, dukat jeden, i rubli assygnacyynych czterdzieści, oprócz dziesięciu rubli assygnacyynych przez sędziego Rafała Piesankę, i jednego srebrnego przez stolnika Wolfa, ofiarowanych: oraz poszczegulny wypis z objaśnieniem wespół z autentyczną xięgą mam zaszczyt przy ninieyszém Towarzystwu dobroczynności wileńskiemu przesłać. *Podpisano: wileński powiatowy marszałek dworu Jego Cesarskiey Mości kamer-junkier i kawaler Mikołay Abramowicz.*

N. 889.
Roku 1820 miesiąca września 29 dnia.

WYSZCZEGULNIENIE OFIAR OBYWATELI POWIATU WILENSKIEGO.

Mikołay Abramowicz zł. 100.
Józef Marcinkiewicz podkomorzy beczkę żyta.
Antoni Kiersnowski sędzia, beczkę żyta.
Józef Lutomski sędzia, żyta beczek dwie.
NN. . . . złch. 6 gr. 20.
Józef Gorecki kapitan, złch 6 gr. 20.
M. M. złch 6. gr. 20,
Rafał Piesanko sędzia, rubli assygn. 10.
Antoni Łappa R. st. beczkę żyta i beczkę grochu.
Jan Zaba prezyd. beczkę żyta i beczkę grochu.
Krzysztof Houwald major beczkę żyta i beczkę grochu.

Antoni Lawdański prezyd., żyta beczkę.
Karol Podbereski sędzia granicz. kartofli beczkę, i puł beczki jęczmienia.
Hipolit Wołk prezyd., piwa 8 beczek, i krup perłowych 20 garcy.
Jan Piłsucki marsz., żyta beczkę, i jęczmienia beczkę jednę.
Maciey Domeyko podkomorzy, beczkę żyta, i dwie beczki kartofli.
Stanisław Jasieński marsz., grochu 5 beczek.
Justyn Biesiekierski, złch 7 gr. 20.
Antoni Xżę Giedroyć prezyd. złch 100.
Gasper Romanowicz asses. sądu gł., kartofli beczkę jednę.
Franciszek Czyż asses. sądu gł., zł. 6 gr. 20.
Jan Piesanko, zł 3 gr. 10.
Justyn Abramowicz chorąży, żyta beczkę 1.
Józef Bieliński prezyd. sądu gł., żyta beczkę 1.
Ignacy Byczkowski sędzia, zł. 6 gr. 20.
Gasper Czyż radca stanu rubli ass. 10.
N. N... złch 6 gr. 20.
N. N... złch 6 gr. 20.
N. N... za siebie i dzieci złch. 6 gr. 10.
Felix Downarowicz sędzia, beczkę żyta.
Bonawentura Granicki, beczkę żyta i pięć beczek kartofli.
Józef Grabowski podkom. beczkę żyta.
N. N. złch 6 gr. 20.
N. N. złch 6 gr. 20.
N. N. złch 6 gr. 20.
Józef Hryniewski sędzia r. assygn. 10.
Olszański podczaszy, złch 6 gr. 20.
Jerzy Komar, złch 13 gr. 10.
Bogusław Horodeński sędzia, złch 6 gr. 20 i beczkę żyta.
Ignacy Horodecki zł. 6 gr. 20.
Tadeusz Hurczyn, złch. 6 gr. 20.
Gedeon Jeleński sędzia, żyta beczek dwie.
Marcin Jasieński porucznik, grochu beczkę 1.
Aloizy Jasieński, złch 6 gr. 20.
Benedykt Kordziuk sędzia, złch 6 gr. 20.
Ignacy Kordziuk, złch 6 gr. 20.
Adam Kocieł sędzia, złch 6 gr. 20.
Adam Korsak deputat wywod., złch 6 gr. 20.
Janusz Koziełł kapitan, złch 6. gr. 20.
Marcin Kundzicz, kartofli beczkę.
Hipolit Łabanowski rejent, złch 20.
Ignacy Abramowicz podpółk., czer. zł. 1.
Antoni Łazarowicz sowietnik, r. ass. 5.
Franciszek Mączyński, złch 5.
Ignacy Monkiewicz pół beczki żyta, pół beczki owsa, i pół beczki jęczmienia.
Karol Morawski assesor, złch 6 gr. 20.
Aloizy Malecki sędzia, kartofli beczkę.
Tadeusz Naborowski szamb. złch 6 gr. 20.
Józef Narbutt podkomorzy, złch 6 gr. 20.
Józef Naborowski pisarz, złch 6 gr. 20.
Mikołay Pomarnacki, jęczmienia beczkę 1.
Józef Pomarnacki kapitan, jęczmienia pół beczki.
Stanisław Radziszewski v. marsz., pół beczk. żyta.
Lambert Rzewuski v. marsz. beczkę jęczmienia.
N. N.... złch 6 gr. 20.
Michał Sawicki prezyd., złch 6 gr. 20.
Tadeusz Sawicki sędzia, złch 6.
Józef Szumski, owsa beczkę.
Kazimierz Szwykowski prezyd., złch 6 gr. 20.
Józef Skoczkówski sowietnik, złch 6 gr. 20.
Ignacy Sciepura, złch 6 gr. 20.
Ignacy Dunin Slepść, złch 4.
Andrzey Towiański złch 3 gr. 10.
Karol Towiański, złch 6 gr. 20.
Tomasz Umiastowski, złch 6 gr. 20.
Tomasz Wileyko prezyd., żyta beczkę i grochu beczkę.
Cezary Wileyko sędzia, owsa beczkę.
Ignacy Wolf stolnik, złch 6 gr. 20.
Walenty Wolf, złch 6 gr. 20.
Michał Wolf, kartofli beczkę.
Józef Wierzbowicz, złch 6 gr. 20.
Kazimierz Walentynowicz deput., złch 6 gr 20.
Jerzy Walentynowicz, złch 6 gr. 20.
Józef Wołodkowicz marsz., złch 13 gr. 10.
Michał Węgdziagolski asses. złch 6 gr. 20.
Antoni Zajączkowski sędzia, złch 6 gr. 20.
Jerzy Zajączkowski, złch 6 gr. 20.
Mateusz Zajączkowski, r. assygn. 5.
Tadeusz Byczkowski, złch 6.
Jan Bohdanowicz, złch 6 gr. 20.
G. Hornowski, siana wozów dwa.

Co wszystko w ogóle wynosi w monecie srebrney złch polskich 555 gr. 10. czyli r. sr. 83 kop. 30; złotem czer. zł. 1; r. assygn. 40. Żyta beczek 20, grochu beczek 10, owsa beczek 2½, kar-

tofli beczek 12, jęczmienia beczek 4½, siana wozów dwa, piwa beczek 8, krup perłowych gar. 20.

POWIAT KOWIENSKI.

Odezwa zastępcy marszałka powiatowego.

Do szanownego wileńskiego Towarzystwa dobroczynności. Otrzymana szanownego Towarzystwa dobroczynności odezwa pod dniem 15 września idącego roku za N. 123 datowana, przy domieszczoney sznurowey xiędze na subskrypcyą ofiar, była zgromadzonemu szlachectwu na obrady odkryta, i zwykle dobroczynnemu ich sercu polecona. Zapisane zostały własnorecznie przez każdego na dobroczynność ofiary różne, jakowe w xiędze sznurowey objęte, teraz odsyłającey się, mam honor przedstawić. *Podpisano: Marszałek powiatu kowieńskiego zastępca, Ignacy Hrabia Zabiełło.*

N. 185.
1820 roku miesiąca
pazdziernika 28 dnia.

OFIARY OBYWATELI POWIATU KOWIENSKIEGO.

Zabiełło marsz. na raz r. sr. 10 i beczk. żyta.
Bolcewicz Ignacy na raz pszenicy beczkę jednę.
Chłopicki Józef, r. sr. 6.
Chłopicki Franciszek r. sr. 3.
Dzierdziejewski Szczepan, r. sr. 1.
Domeyko Antoni, pół beczki żyta.
Gineyko Dawid, r. sr. 1.
Dzierdziejewski Floryan, r. sr. 1.
Kossakowski Michał, r. sr. 10.
Kossakowski Szymon, r. sr. 5 i beczkę żyta.
Kozakowski Franciszek, po r. sr. 10 na rok przez lat trzy, zaczynając od r. 1821.
Kozakowski A.., r. sr. 3.
Kognowicki Józef, żyta pur jeden.
Kwiatkowski, talarow pruskich dwa.
Tubielewicz Ignacy, dwie koszule.
Korewa Dominik, pół beczki zboża bez oznaczenia gatunku.
Korewa Xawery, r. sr. 3.
Łoyba Wincenty, złch dwa.
Korgowd Alexander, złch 6.
Korgowd Konstanty, złch 6.
Kupść Melchior, r. sr. 3 puł beczki żyta i puł beczki jęczmienia.
Kulwieć Szymon, r. sr. 1.
Kozieł Karol, r. sr. 2.
Staszewski Szymon, wełny funtów 30.
Lipiński Samuel, r. sr. 1.
Medeksza Samuel podkom., żyta beczkę jednę,
Nartowtt Józef, wełny funtow 20.
Mejer Antoni, r. sr. 3.
Morawski Apolinary, r. sr. 1.
Szwoynicki, r. sr. 1.
Maciański Józef i Leon, r. sr. 1.
Orwid Franciszek, r. sr. 1.
Purzycki Michał, r. sr. 1.
Giżyński Tomasz, r. sr. 1.
Pęczkowski, żyta beczek trzy z dostawką w tym roku do domu dobroczynności.
Rayski Adam, złch 6.
Siwicki Ignacy i Józef, żyta ośmin sześć i koszul 12.
Szymkowski Adam, żyta purow 3, wełny funtow 10 i jałowicę z dostawką do Kowna.
Szukszta Leopold, r. sr. 5.
Willamowicz J.., r. assygn. 50.
Wiszniewski Franciszek, r. sr. 1.
Zawisza Ignacy, pszenicy bęczkę jednę z dostawieniem do Wilna.
Zawisza Ludwik czer. zł. 1.
Riyżewski Józef, pur jeden żyta.
Możeyko Stanisław, złch. pol. dwa.
Wimbor Tadeusz, złch pol. trzy.
Wimborowie Onufry i Paweł, r. sr. jeden.

Co wszystko w ogule wynosi: złotem czer. zł. 1, r. sr. 61 kop. 55, rubli assygn. 50. Pszenicy beczek 2, żyta beczek 8 gar. 12, jęczmienia pół beczki, kartofli pół beczki, welny funtów 60, koszul 14, jałowica jedna, i pół beczki zboża bez oznaczenia gatunku.

POWIAT WIŁKOMIRSKI.

Odezwa marszałka powiatowego.

Do wileńskiego Towarzystwa dobroczynności. Otrzymaną expedycyą pod datą dnia 15 września roku idącego 1820 za N. 116 odczytawszy na zgromadzeniu seymikowém obywatelstwa ptu wiłkomirsk., obok drugiey expedycyi od JW. radcy stanu lit. wileńskiego vice-gubernatora, pełniącego urząd gubernatora i kawalera Horna, za więźniami w turmie wiłkomirskiey osadzonymi, względem ich wsparcia nadesłaney; uczyniłem przemówienie pobudzając do litości i złożenia jałmużny; za zgodą więc i przeznaczeniem jednomyślném całego zgromadzenia, aby dwie części złożonych składek przeszły na zysk dobroczynności, a w trzeciey części na więźniów: zebrałem w gotowiznie tak na rzecz dobroczynności, jako też więźniów, na ogół summy r. sr. 91 kop. 88, imperiał 5cio rublowy jeden, i talarów holender. dwa. Z jakowey massy potrąciwszy przed podziałem rubli srebrnych pięć, jako prosto przeznaczonych dla więźniów, należy z reszty rozdzielić wedle po wyż wzmiankowaney proporcyi, oddając dwie części dla dobroczynności, a trzecią dla więźniów. Nadto WW. Justyn i Tekla z Grądzkich Wiercińscy sędstwo graniczni, Paweł i Franciszek Grądzcy sukcessorowie ze szłego Hieronima Grądzkiego szambelana dworu polskiego, mając oblig z listem na przyznanie i dwoma prywatnemi listami, sobie na summę czer. złch 300, i zaległe procenta, od zeszłego JW. Mikołaja i żyjącey Franciszki z Weyssenhoffów Kościałkowskich rotmistrzow kawaleryi narodowey woysk litewskich posługujący, przy wydanym wlewku pod datą roku idącego dnia 9 października zrzekli się na zysk dobroczynności. Jakowy oblig wespół z summą po wyż wyrażoną przesyłam na ręce JW. Vice-Gubernatora i kawalera Horna, przez którego (ile podług okazaney proporcyi wypadać będzie) zostaną zaliczone pieniądze przy złożeniu po wyż wzmiankowanego obligu i annexów przy nim przesyłających się. Rejestr tych obywateli, którzy swe poczynili w złożeniu jałmużny ofiary, znaydować się będzie u JW. Vice-Gubernatora. O czém mam honor ninieyszém pismem zawiadomić Towarzystwo dobroczynności. *Podpisano: Marszałek powiatu wiłkomirskiego, Adam Kniaź Żagiel.*

N. 602.
1820 roku października 12 dnia.

Z części ofiar według powyższey odezwy na Towarzystwo dobroczynności przypadającey, pełniący obowiązek cywilnego gubernatora, vice gubernator radca stanu i kawaler Horn, przy osobném piśmie swojém dnia 29 października pod N. 9571 odesłał do Towarzystwa dobroczynności oblig na czer. złotych 300 przez PP. Grądzkich ofiarowany i pieniądze w następujących monetach: rublami, rubli sr. 46; pół-rublami, r. sr. 5; dwa talary holenderskie, czyli r. sr. 2 kop. 70; talar pruski czyli kop. 90; złotem r. sr. 5; dwuzłotówkami; r. sr. 2 kop. 40; dwie złotówki pruskie kop. 30; czterdziestka, czyli kop. 20; sześć sztuk nieznajomych, kop. 55½; co w ogule po redukcyi czyni rubli srebrnych 63 kop. 5½.

WYSZCZEGULNIENIE OFIAR OBYWATELI POWIATU WIŁKOMIRSKIEGO.

(*Kopija urzędowey tabelli.*)

Ofiara składki w dwóch częściach na Towarzystwo dobroczynności w mieście guberskiém Wilnie utrzymujące się, a w trzeciey na wsparcie więźniów osadzonych za występki w turmie wiłkomirskiey z wyszczegulnieniem osobnych dla tychże więźniów składek (które im w całości należeć będą) przez urzędników i obywateli powiatu wiłkomirskiego w przeciągu odbywania obrad seymikowych w roku teraźnieysz. 1820 od dnia 20 września aż do dnia 8 października na sessyach w mieście powiatowém Wiłkomirzu złożona.

	Srebr.		Jmperyały.	Talary hol.
	R.	k.		
Adamowiczowie Stanisław, Felix Leonard i Kasper .	1			
Anforowiczowie Felix i Erazm		45		
Ancyperowicz Wincenty . .	1			
Bury Teofil		45		
Butler Andrzey		55		
Butler Wincenty sędzia . .	1			
Butler Michał		50		
Butler Wincenty podkom. .		50		
Butler Józef	1			
Bohuszowie Ignacy i Hieronim	1			
Bronicowie Wiktory i Felix .		30		
Bronisz Felicyan		15		
Bronisz Józef :		50		
Brzeziński Onufry . . .		50		
Bortkiewicz Józef		30		
Choroszewski Piotr		15		
Chlewiński Ferdynand . .		30		
Chmielowski Bernard . .		20		
Downarowicz Dominik . .	1			
Downarowicz Franciszek .		50		
Downarowiczowie Xawery i Alexander		50		
Durasewicz Jan	1			
Dołobowski Ignacy i Franciszek		35		
Dąbrowski Ignacy . . .	1			
Eymątt Antoni		15		
Eyśmątt Jakób	1			
Francuzewicz Jerzy . . .		25		
Fastowicz Józef		30		
Frąckiewicz Józef . . .		30		
Grużewski Stanisław . . .				1
Grużewski Gasper . . .	1			
Granicki Józef		50		
Giżyński Stefan		45		
Hryniewiczowie Józef i Felix		50		
Hoppen Józef pisarz . . .	1			
Jawgiell Antoni sędzia . .	1			
Jakowicki Felix	1			
Kościałkowski Marcin . .	1			
Kościałkowski Alexander .		52½		
Komorowski Antoni dla więźniów	1			
Komorowski Franciszek .	1			
Komorowski Onufry . . .	1			
Komorowski Leopold . .	1			
Komorowski Alexander . .		47½		
Kiełpsz Piotr	1			
Kiełpsz Józef		30		
Kiełpszowie Benedykt i Antoni		30		
Kuncewicz Maciey . . .		$17\frac{1}{1}$		
Kołyszkowie Witalis, Ludwik i Albert		30		
Kopański Antoni		50		
Klimański Norbert sędzia .	1			
Kulesza Gedeon		30		
Kuszelewski Jan		25		
Kuszelewski Ignacy . . .		50		
Koziełł Ambroży dla więźniów	1			
Komar Józef rejent dla więźniów	1			
Komar Julian	1			
Kupść Onufry	1			
Kurmin Wincenty . . .	1			
Klimowicz Franciszek . .		50		

	Srebr. R.	k.	Jmperyały.	Talary hol.
Klimowicz Onufry . . .	1			
Kozakowski Józef . . .	1			
Kontowt Zygmunt . . .		30		
Klimczycki Kazimierz . .		90		
Kamieński Konstanty na więźniów	1			
Łukaszewicz Wincenty . .		60		
Morykoni Ignacy starosta imperyał 5cio rublowy . .			1	
Machwitz Zenon	1			
Mohl Dyonizy	1			
Mejer Konstanty		50		
Micewicz Dominik . . .	1			
Mongin Józef	1			
Montwiłł Józef		15		
Montwiłłowie Andrzey i Ignacy		30		
Makarscy Józef i Korneli .	1			
Mikulicz Bogusław . . .	1			
Mikuliczowie Justyn i Tadeusz		80		
Michałowski Albert . . .	1			
Michniewicz Franciszek .		30		
Magnuszewski Dominik . .		30		
Moygisowie Ambroży i Kazimierz		30		
Naruszewiczowie: Justyn, Ignacy i Marcin dla więźniów	1			
Narkiewiczowie Justyn i Hipolit	1			
Pomarnacki Julian . . .	1			
Pietkiewicz Tadeusz . . .		25		
Pietkiewiczowie Michał i Wincenty	1			
Piotuchowie: Tadeusz, Justyn i Antoni	2	50		
Pietrzkiewicz Józef . . .		30		
Pietrzkiewicz Onufry . .	1			
Pietrzkiewicz Stanisław . .	1			
Pohowscy Andrzey i Józef .	1			
Piotrowscy Wincenty i Jan	1			
Podrezowie Stanisław i Romuald	1			
Peliski Dyonizy	1			
Reuttowie Marcian i Justyn		85		

	Srebr. R.	k.	Jmperyały.	Talary hol.
Rudominowie Ignacy i Antoni	1			
Rossen Benedykt	1			
Rossen Wincenty		50		
Romanowski Benedykt . .	1			
Siesiccy Mateusz, Józef i Antoni	3			
Sztaszewicz Nikodem . .	1			
Szmigielski Antoni . . .		50		
Strutyński Walenty . . .	1			
Sokołowscy Józef, Antoni, Ignacy i Zenon	1			
Skurewicz Franciszek . .		50		
Stommowice Konstanty i Tadeusz.	1			
Swiętochowski Xawery . .		30		
Szylling Zygmunt		15		
Stankiewiczowie Dominik i Felix		30		
Sorokowie Józef i Jerzy .		70		
Tyszko Ignacy		30		
Tomaszewski Adam . . .		15		
Sawrymowicz Józef . . .		50		
Weyssenhoff Franciszek .	3			
Weyssenhoff Jan		30		
Wieliczko Stanisław . . .		50		
Woyszwiłło Onufry . . .		48		
Woytkiewiczowie Onufry i Michał		52		
Wildziewicz Dominik . .	1			
Zabielski Jan				1
Zagiellowie: Adam, Michał, Anioł i Kanutt	3			
Zarnowscy Xawery i Fortunat	1	5		
Z kollekty od osob bezimiennych zebrano	2			
Oguł czyni . .	91	88	1	2

Takowy rejestr zebraney składki w dwóch częściach na dobroczynność, a w trzeciey na więźniów, cenzoryat seymikowy ptu wiłkomirskiego przy

ostateczném rozliczeniu konnotuje. (podpisali) *Marszałek ptu wiłkomirskiego Adam Kniaź Żagiel.*

Bogusław Mikulicz przezydent ziemski wiłkomirski.

Stanisław Pietrzkiewicz sędzia graniczny ptu wiłkomirskiego.

Benedykt Romanowski S. G. ptu wiłkom.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI WARSZAWSKIE.

USTAWY.

TYTUŁ I.

Zamiar i przedsiewzięte środki Towarzystwa.

Artykuł 1.

Kierować ofiarami dobroczynności publiczney jak nayużyteczniey, i ku wsparciu rzetelnie potrzebnych; użyć ku temu celowi nie tylko darów pieniężnych i rozmaitych w naturze ofiar, ale też gorliwego poświęcenia się osob usługi i talenta swoje ofiarujących; opatrywać pierwsze do życia potrzeby, nie mającym i mieć nie mogącym żadnego do życia sposobu; obmyślać środki zarobku mogącym jeszcze pracować; ratować złożonych chorobą, którzy nie są w stanie lekarza i leków opłacać; te są zamiary, które sobie zakłada Towarzystwo dobroczynności utworzone od lat pięciu w mieście stołeczném Warszawie.

Artykuł 2.

Na dopełnienie tych ważnych i obszernych zamiarów, Towarzystwo następujące przedsiebierze środki:

a) Otwierając dom dobroczynności w Warszawie, w którym żadnego nie mający przytułku, mogący jednak choć w części jeszcze pracować, zatrudnieni będą stosownemi do sił i wieku robotami, a za to żywność, odzież i wspólne mieszkanie w domu Towarzystwa mieć będą.

b) Urządzając oddzielne sale zarobkowe, w których przychodzący dziennie, jakiegobądź stanu, wieku i religii, byle chrześcijańskiego wyznania, nieszczęśliwi, znaydując właściwe różnym gatunkom robot przygotowania, po odtrąceniu ocenioney jak nayskromniey żywności, zarobotek w gotowiźnie odbiorą.

c). Przeznaczając spokoyne w Grzybowey Woli schronienie, w którym zgrzybiali wiekiem lub dotknięci kalectwem, co nic cale robić nie mogą, utrzymywanemi do końca dni swoich zostaną.

d). Determinując dni pewne w tygodniu, w których poświęcający się usłudze cierpiącey ludzkości, medycy i chirurgowie w gronie Towarzystwa będący, opatrzonym w zaświadczenia ubóstwa chorym, osobiście stawić się mogącym, radę i lekarstwa kosztem Towarzystwa opłacane; w domach zaś przytrzymanym niemocą, ile można odwiedziny swoje, zapewnią.

Artykuł 3.

Oprócz tu wyrażonych, wszelkie inne dobroczynne zamiary mogą być Towarzystwa przedmiotem, jeżeli wzrost z czasem jego poda do tego sposobność, takiemi są: rozpoczynająca się szkołka, w którey pozbawione rodziców sieroty przy opatrzeniu potrzeb życia, przyzwoitą sobie naukę w czy-

taniu, pisaniu, rachunkach, a razem kunszcie czy rzemiośle jakiém odbierają; toż sklep ubogich, w którym nieszczęśliwi żebrać się wstydzący, a mający nieużyteczne jakie sprzęty, mogą się ich bezimiennie pozbywać, gdzie oraz spieniężone rozmaite w effektach ofiary stają się wsparcia ich doczasowego funduszem.

TYTUŁ II.

Fundusz Towarzystwa.

Artykuł 4.

Funduszem Towarzystwa będą:

a). Ofiary stałe członków do niego wchodzących podług przepisanego poniżey wyszczegulnienia.

b). Zbierane pewnych czasów miłosierne składki, nieograniczające się ani ilością, ani gatunkiem datku, owszem według możności od naywyższey do nayniższey klassy ludzi rozciągane; każdy bowiem dający, dogadzając swemu sercu, może się zapewnić, iż ofiara jego dobrze będzie użytą.

c). Legacye i inne zapisy osób dobroczynnych, z tym jednak warunkiem, iż skoroby dochodziły, a tym bardziey przewyższały summę, od którey procent talarów dwanaście wynosi, tedy nie inaczey jak na procent pewny lokowanemi zostaną.

d). Chwalebny przykład w różnych klęskach praktykowany, poświęcenia cierpiącey ludzkości szczęśliwie posiadanych talentów, każe się spodziewać iż i daley przez amatorów pięknych sztuk naśladowanym zostanie, a zatém takową pomoc w daniu koncertu, balu lub reprezentacyi teatralney, towarzystwo sobie obiecuje.

e). Wreszcie zarobotki domowe, w różnych przemysłowych a stosownych do wieku i zdatności zatrudnieniach, na zysk i utrzymanie tychże nieszczęśliwych obróconemi zostaną.

TYTUŁ III.

Skład Towarzystwa i obowiązki stowarzyszonych.

Artykuł 5.

Liczba członków Towarzystwa, żadnego mieć nie będzie ograniczenia, ani różnicy co do stanu urodzenia i chrześcijańskiego wyznania. Zapewnienie na piśmie dane trzech aktualnych członków, o gorliwości i dobrey chęci podającey się osoby, na każdém posiedzeniu centralném dostateczną będzie kwalifikacyą.

Artykuł 6.

Wchodzący w skład Towarzystwa, płacić będzie dobrowolną roczną ofiarę naymniey talarów dwanaście.

Artykuł 7.

Ofiary te na początku każdego roku z góry za kwitem kassyera jeneralnego, lub opiekuna przezyd. w cyrkule, opłacone zostaną. Zostawuje się atoli wolność opłacania półrocznie, kwartalnie a nawet miesięcznie członkom, które potrzebować mogą tey dla siebie łatwości, a wtenczas pierwsze dni poczynającego się półrocza, kwartału, lub miesiąca, będą dla nich terminem.

Artykuł 8.

Opłata ta dla osob, które cierpiącey ludzkości znakomitą uczyniły przysługę, lub z których osobiście ważna jaka

spodziewana dla Towarzystwa pomoc, nie tylko zmnieyszoną ale całkiem odstąpioną bydź może, i tak lekarz, chirurg i opiekun cyrkułowy, czas swóy i pracę dla ubogich poświęcający, do opłaty obowiązani nie będą.

TYTUŁ IV.

Podział dobroczynney posługi.

Artykuł 9.

Towarzystwo dzielić się będzie na pięć osobnych wydziałów:

a). Wydział opiekuńczy i wyszukiwania funduszów.

b). Wydział obrachunkowy.

c). Wydział examinacyyny.

d). Wydział dyrekcyi domu.

e). Wydział lekarski.

Artykuł 10.

Do pierwszego wydziału należeć będzie:

a) Obmyślenie środkow aby tak stałe składki, jako też doczasowe, w gotowiźnie czy w produktach ofiary, upowszechnione i pilnie zbierane były.

b). Postrzeganie ażeby legacye, zapisy, toż procenta i wszelkie należności regularnie Towarzystwu dochodziły.

c). Wyszukiwanie źródeł różnych przypadkowych dochodów, jakiemi są koncerta, maskarady; loterya, teatr, i podobne.

e). Wstydliwi ubodzy z funduszem oddzielnym, jakim jest sklep ubogich *na sprzedaż ich fantów*, a oraz ofiarowanych w różnym gatunku *effektów* przeznaczony, do tego się wydziału przywięzuje.

Artykuł 11.

Wydział obrachunkowy trudnić się będzie rachunkowością i sprawdzeniem wszelkich Towarzystwa wydatków. Zakwitowanie jakibądź w Towarzystwie trzymających wydatek, nie inaczey jak za jego będzie opiniją. Wydawania wzorów czyli schematów, do tegoż wydziału należą.

Artykuł 12.

Wydział examinacyyny drugą będzie instancyą co do kwalifikacyi osób prawo do względów Towarzystwa, stosownie do II art. ustaw, mających. Dobre i należyte dobroczynnych ofiar użycie na nim się naywięcey opiera.

Artykuł 13.

Wydział dyrekcyi domu nadaje zupełny kierunek całemu gospodarstwu i fabryce, policya domu, toż wszelki rodzay zarobku, którym ubodzy w miarę sił i zdolności zatrudnieni zostaną, do niego wyłącznie należą.

Artykuł 14.

Wydział lekarski dawać będzie bezpłatną pomoc opatrzonym świadectwami opiekunów cyrk. ubogim, assygnując lekarstwa, które w zamówionych aptekach będą im równie bezpłatnie wydawane.

Artykuł 15.

Szczegułowa każdego z nich organizacya, ułożona w właściwych wydziałach, a potwierdzona na ogulném administracyi zebraniu, postępowania każdego z nich należytą będzie skazówką.

TYTUŁ V.

Posiedzenia Towarzystwa.

Artykuł 16.

Posiedzenia Towarzystwa będą tro-

jakie, wydziałowe, rady administracyyney, i centralne.

Artykuł 17.

Posiedzenia wydziałowe składać się będą z prezesów i członków każdego oddzielnie wydziału, w komplecie osób naymniey trzech, w mieyscu i czasie przez właściwych prezesów oznaczonym.

Artykuł 18.

Posiedzenia rady administracyyney w komplecie osób naymniey siedmiu, z prezesów, ich zastępców i jeneralnych urzędników, to jest: kassyera, kontrollera, sekretarza i dyrektora domu złożone, w 2gą, 3cią i 4tą środę odbywać się bedą. Na nich prosta tylko administracya i exekwowanie wypływających z ogulnych urządzeń przepisów, tudzież przyymowanie ubogich, stosownie do 2go art. ustaw, będzie się mogło załatwić.

Artykuł 19.

Posiedzenie centralne odbywać się będzie w każdą pierwszą środę miesiąca, składać się będzie, oprócz osób powyżey na posiedzeniu rady administracyyney wzmiankowanych, z opiekunek, opiekunów cyrkułowych i członków czynnych wszystkich wydziałów, w komplecie osób naymniey 15stu. Słuchanie rapportów miesięcznych każdego z osobna wydziału, porównanie wydatku z dochodami, to jest: billans kassy, tož wydawanie assygnacyy, przyymowanie nowych członków, rozwiązywanie zachodzić mogących wątpliwości, wreszcie urzędowe czy prywatne do Towarzystwa odezwy, do tych posiedzeń należą.

Artykuł 20.

Prócz tych będą jeszcze posiedzenia ogułowe czyli powszechnego zebrania, które mają się raz na rok w połowie stycznia odbywać. Zdawanie sprawy i całoroczne rachunki, tak z gotowizny jako też wszelkich produktów; Wybor lub potwierdzenie członków administracyynych, tož przygotowanie do publicznego posiedzenia, jeżeli to determinowaném zostanie, będzie posiedzenia tego przedmiotem, do którego komplet osób naymniey 25 przeznaczonych zostaje.

TYTUŁ VI.

Administracya Towarzystwa.

Artykuł 21.

Administracyą Towarzystwa składać będą:

a). Prezes ogułowego zebrania i jego zastępca.

b). Opiekunki Towarzystwa, i członki z urzędu.

c). Prezes rady administracyyney i posiedzeń centralnych, tož prezesowie wydziałów i ich zastępcy.

d). Trzydziestu członków wydziałowych po sześciu w każdym wydziale.

e). Jeneralny kassyer, kontroller, sekret. i dyrektor domu Towarzystwa.

f). Opiekuni prezydujący, tož ogułowo cyrkułowi czyli *examinujący*, jako w obowiązkach prezydującego do pomocy i zastępstwa obowiązani.

Artykuł 22.

Wszyscy ci na posiedzeniu ogułowém większością głosów obranymi, lub nadal potwierdzonymi być mogą, żaden zaś prócz jednego dyrektora domu,

czas swóy cały czynnościom Towarzystwa poświęcać obowiązanego, pod żadnym tytułem płatnym być z kassy nie może.

TYTUŁ VII.

Obowiązki administrujących.

Artykuł 23.

Prezesowie ogułowego zebrania, prezes rady administracyyney i posiedzeń centralnych, prezesowie wydziałów i opiekuni prezyd. w cyrkułach, a w ich niebytności zastępcy, zagajają właściwe sobie zwyczayne posiedzenia, nadzwyczayne zwołują, równość głosów rozwiązują, podpisują zapadłe na nich uchwały i postanowienia, a porządku i ustaw pierwszymi są stróżami.

Artykuł 24.

Od powszechnego tego, w podpisywaniu, prawidła, wyłączają się assygnacye pieniężne do kass na centralnych, a upoważnienia do cząstkowego ich w miarę potrzeby użycia, na właściwych wydziałowych posiedzeniach wydawane, które oprócz prezesów, od dwóch pierwszych z kolei urzędowania, przytomnych na posiedzeniu członków, podpisywane bydź mają.

Artykuł 25.

Pomiędzy sessyą a sessyą prezes każdy może interessa wydziału swego stosownie do szczegułowey organizacyi wydziałów, ułatwiać, z doniesieniem o tém na pierwszém zwyczayném posiedzeniu.

Artykuł 26.

Opiekunki Towarzystwa z urzędu i obowiązku do wydziału opiekuńczego i wyszukiwania funduszów, należą, równie jak opiekuni cyrkułowi z których dwóch przynaymniey w liczbie czynnych członków wydziału tego umieszczonymi bydź mają.

Artykuł 27.

Kassyer jeneralny przyymuje wszystkie jakie tylko być mogą wpływy, kwity na nie wydaje, stosownie do gatunków porządkuje, assygnacye za legalném upoważnieniem opłaca, utrzymuje xięgi dla porządnego ich w każdym czasie obrachowania, i o wszystkiém tém z wykazaniem billansu, co miesiąc na posiedzeniu centralném daje na piśmie rapporta.

Artykuł 28.

Jeneralny kontroller kontrolluje czyli zaświadcza wszelkie do kassy wpływy, toż wydawane z kassy assygnacye, i tych miesięcznie daje Towarzystwu wykazy. Utrzymuje xięgi wszelkich należności i zaległości, równie jak i długów Towarzystwa, aby w końcu roku, cały stan *active i passive* mógł być Towarzystwu wiadomy.

Artykuł 29.

Jeneralny sekretarz utrzymuje dziennik czynności, tak na centralném jako też rady administracyyney, i ogułowém zebraniu; toż sprawdza i podpisuje wypisy, i wszelkie pisma pod imieniem Towarzystwa wychodzące. Archivum i pieczęć Towarzystwa pod jego są zwierzchnim dozorem, oddalając się z miasta, jednemu z członków za wiedzą prezesa rady administracyyney, zdać wszystko na piśmie powinien.

Artykuł 30.

Obowiązki dyrektora domu, jako oficyalisty płatnego, przez wydział dyrekcyi domu szczegułowo wyjaśnione zostaną.

Artykuł 31.

Urząd opiekuńczy w każdym cyrkule miasta z prezydującego, z dwóch członków *examinujących*, i z tylu ile jest w nim dozorów *zbierających składki* złożony, również oddzielnie opisanym zostanie, na tych atoli zasadach:

a). Znać ile można wszystkich nieszczęśliwych w powierzonym sobie obwodzie.

b). Zachęcać do dobroczynnych składek, one wybierać, i do kassy jeneralney oddawać.

c). Wszystkiego tego podług szczegułowych przepisów porządne utrzymywać protokuły.

Artykuł 32.

Obowiązki członków wydziały składających:

a). Znaydować się na posiedzeniach wydziałowych, centralnych, i deputacyach, do których będą od wydziałów wezwani.

b). Starać się według możności przykładać do dobra Towarzystwa, i innych do tego zachęcać.

TYTUŁ VIII.

Ogulne zaręczenia Towarzystwa.

Artykuł 33.

Towarzystwo przyymować nie będzie żadnych obligów przelanych pod warunkiem dzielenia się uzyskaną summą z przelewającym, równie jak i przelewów pod sporem prawnym będących, ciągnących za sobą koszta, towarzystwo uciążać mogące.

Artykuł 34.

Towarzystwo odstępować nigdy nie będzie od przepisanych ustawami formalności, a zatém do dania jakiegobądźkolwiek wsparcia, świadectwo opiekuna, i opinija wydziału examinacyynego istotnie są potrzebne.

Artykuł 35.

Nie należą do przedmiotu starań towarzystwa:

a). Którzy mogą ale nie chcą pracować.

b). Którzy za popełnione ważnieysze, przeciw społeczności przestępstwa, do poprawczey policyi należą.

c). Którzy po razy kilka z mieysca danego sobie schronienia uchodząc, na względy dobroczynne zasługiwać przestali.

d). Chorobą obłóżną lub zaraźliwą złożeni, których wyraźna jest do szpitalów publicznych kwalifikacya.

Artykuł 36.

Zarządzanie funduszami towarzystwa, jako do niego tylko, z wyłączeniem wszelkiego innego wpływu należy, tak w przypadku przeciwnym, to jest odjęcia mu wolnego sobą i funduszami zarządzania, towarzystwo za rozwiązane uważać się będzie; fundusze jego do fundatorów lub ich sukcessorów powrócą, a pozostała w kassie gotowizna między szpitale rozdaną natychmiast zostanie.

Takowe ustawy przez niżey wyrażo-

nych, na sessyi powszechnego zebrania dnia dwudziestego czwartego grudnia, tysiąc ośmset dziewiętnastego roku, do czynności tey upoważnionych, ostatecznie przeyrzane, stosownie do tegoż jednomyślnością zapadłego postanowienia, podpisami rąk własnych stwierdzamy, i do powszechney wiadomości przez ogłoszenie drukiem podajemy. Dan w Warszawie dnia 31 mca grudnia 1819.

(podpisano) Prezes administracyi Towarz. *J. U. Niemcewicz.*

Ludwik Plater. Jan Łubiński. Józef Kossakowski. X. Maciey Węgierski. X. Karol Dyehl. X. Karol Lauber.

Zgodno z uchwałą na posiedzeniu ogułowego zebrania w dniu 24 grudnia roku 1819 pod prezydencyą JW. nominata arcybiskupa i prymasa królestwa polskiego Stefana Hołowczyca jednomyślnością zapadłą.

(podpisano) Zagórski Czł. Tow. i jeneralny sekret.

ADMINISTRACYA TOWARZYSTWA NA ROK 1820

Naczelnicy Towarzystwa.

Prezes arcybiskup warszawski prymas królestw. Stefan Hołowczyc. *Zastępca* ordynat hrabia Zamoyski.

Opiekunki Towarzystwa.

Zamoyska ordynatowa. Gutakowska wojewodz. Xiężna Sapieżyna. Xiężna Wirtemberska. Teresa Kicka. Cecylia Beidale.

Członkowie z urzędu.

Prezes kommissyi wojewódzkiey Raymund Rembieliński.

Vice-Prezes Stanisław Piwnicki.

Prezydent miasta Warszawy Karol Woyda.

Vice.Prezydent Mateusz Lubowidzki.

Rada administracyyna.

Prezes rady administracyyney, a razem wydziału opiekuńczego i wyszukiwania funduszów Niemcewicz.

Zastępca prezesa w obudwu Lipiński.

Prezes wydziału obrachun. X. Szaniawski.

Zastępca wydziału obrachun. X Węgierski.

Prezes wydziału examinacyyn. X. Kiełczewski.

Zastępca wydz. examin. X.Falkowski.

Prezes wydziału dyrek. domu Kossakowski.

Zastępca wydz. dyr. domu Łubiński.

Prezes wydz. lekarsk. Fijałkowski.

Zastępca — — — — — — —

Jeneralny	kassyer	Anthonin
— —	kontroller	Kłossowski.
— —	sekretarz	Zagorski.
Dyrektor domu		Babski.

Członkowie wydziałów.

Wydział opiekuńczy i wyszukiwania funduszów.

Plater Ludwik. Krasiński Józef. Kossakowski Józef. Diehl. Athonin. Kłossowski.

Wydział obrachunkowy.

Wiorogurski. Ginet. Chmielewski, Podlich.

Wydział examinacyyny.

Badurski. Pracki. Studziński. Xdz Chmielewski. Xdz. Lauber. Braun.

Wydział dyrekcyi domu.

Wasilewski. Wiorogurski. Badurski. Kruszewski. Hüttman. Lessel.

Wydział lekarski.

Doktor obadwa instyt. zwiedzający Zimmerman, sekretarza obowiązek pełniący Heinrich. Chirurg od zawiązania Towarzystwa ciągle pracujący Nowicki.

Opiekuni cyrkułowi.

Cyrkuł I. Prezes X.kanon. Kotowski. *Członkowie*: Emich i Pukszta.

Cyrkuł II. Prezes Charzewski. *Członkowie*: Kudlicz i Ufniarski.

Cyrkuł III. Prezes X. kan. Dobrowolski. *Członkowie:* Pracki i Zdanowicz.

Cyrkuł IV. Prezes X. Diehl. *Członkowie*: X. Łuba i Ginet.

Cyrkuł V. Prezes Kapliński. *Członkowie*: Żorawski i Suchecki.

Cyrkuł VI. Prezes Naimski. *Członkowie*: Badurski i X. Orzechowski.

Cyrkuł VII. Prezes X. Lauber. *Członkowie*: X. Zarzycki i Studziński.

Cyrkuł VIII. Prezez Papiski. *Członkowie*: X. Kraszewski i Gietz.

Oprócz wymienionych tu opiekunów ogułowo cyrkułowych, czyli *examinacyynych;* są jeszcze opiekuni w liczbie 44, to jest po jednemu w dozorze, szczegulniey zbieraniu składek poświęceni, lista ich ogłoszona będzie skoro całkowicie udeterminowani zostaną.

O DOMIE PRACY, *wiadomość historyczna.*

(*z Dziennika peters. człekolubn.*)

W liczbie dobroczynnych zakładów, poświęconych opatrzeniu i wychowaniu sierot, od lat kilkunastu w Sankt-Petersburgu znayduje się, pod Naymiłościwszą opieką *Dom pracy* (Домъ трудолюбія.) Początek jego był mało znaczącym; lecz odtąd, kiedy Nayjaśnieyszy Cesarz raczył zwrócić nań troskliwą swoję uwagę, zakład ten zyskał trwały byt, i zbliżył się do żądaney doskonałości.

W roku 1804, wdowa półkownikowa Gawryłowa, otworzyła ten zakład w celu, ażeby, przyymując do niego małoletnie sieroty płci żeńskiey i dzieci ubogich rodziców, wychowywać stosownie do ich stanu. Dzieci ucząc się prawideł religii, czytać i pisać po rossyysku, powinny były prócz tego zaymować się kobiécemi robotami; robić dla siebie odzienie, obchodzić się bez wszelkiey posługi, i z kolei znaydować się w kuchni, w czasie gotowania prostych potraw. Cel tak prostego wychowania był ten, a żeby przyuczywszy wychowanki do pracy, podać im sposoby z własney pracy i pilności, nie tylko utrzymać ten zakład, lecz i nadal, po wyyściu z instytutu, zarobić sobie na żywność; a przytém w czasie pobytu w nim swojego, zebrać z pracy, choć małą sumkę.

Pani Gawryłowa, położywszy osnowę tego zakładu przyjęciem kilku sierot, wkrótce koniecznością zmuszona była podać o nim wiadomość Nayjaśnieyszemu Cesarzowi Jegomości. W roku 1806 Nayjaśnieysi Cesarz i Cesarzowa Elżbieta Alexiejewna raczyli okazać jey znaczną pomoc. Miłosierne osoby pomogły jey także przez swoje dobrodzieystwa, do powiększenia liczby wychowanek do 50. Lecz z tém pomnożeniem sie-

rot, powiększone wydatki nie mogły być załatwione spodziewanym przychodem. Dzieci do tego zakładu przyymowane, były w pierwszych latach życia; potrzebowały dozoru, pokarmu, odzienia i nauki przez lat kilka; nie prędko pracą własną mogłyby przynosić jakikolwiek pożytek temu zakładowi.

Skutkiem tego było, że pani Gawryłowa zaciągnęła długi, i przymuszoną była szukać nowych sposobow, które mogłyby ją wyprowadzić z tego przykrego położenia, i uchronić zakład jey od upadku. W tak trudnych okolicznościach, dla jego wsparcia, udała się z prośbą do wspaniałości i litości Cesarza Jegomości i nayuniżeniey prosiła, aby Jego Cesarska Mość raczył przyjąć jey instytut pod oycowską swoję opiekę.

Dobrotliwy Monarcha, przyjąwszy pod wysoką opiekę ten zakład, rozkazał w 1808 roku. ułożyć dla niego etat i opłacić długi półkownikowey Gawryłowey

Na skutek tego Naywyższego rozkazu, będący wtedy minister wewnętrznych interessów, Xiążę Alexander Borysowicz Kurakin, powziąwszy wiadomość o stanie tego zakładu od pani Gawryłowey, ułożył etat na 50 wychowanek. Na ich utrzymanie przeznaczono wydawać corok 13,020 rubli i 1000 rubli na materyały potrzebne do szycia, z obowiązkiem, ażeby ta summa zostawała nienaruszoną, częścią w gotowiźnie, częścią w koniecznych dla instytutu materyałach.

Summnę, na utrzymanie tego instytutu corocznie wydawaną, Pani Gawryłowa obowiązała się zmnieyszać, w miarę powiększających się przychodow, jakie dom będzie pobierał za sprzedane roboty swoich wychowanek.

Wspomniony etat, otrzymał Naywyższe potwierdzenie w roku 1808 dnia 6 listopada. Cesarz Jegomość rozkazał wydawać na utrzymanie instytutu naznaczoną summę 13,020 rubli, pod rozrządzenie pani Gawryłowey i żądać od niey z użycia tych pieniędzy rachunku. W następnym czasie, za podniesieniem się ceny rzeczy w porównaniu z naznaczoną w etacie, okazało się, że na utrzymanie tego zakładu przeznaczona etatem summa była niedostateczną: dla tego pani Gawryłowa przymuszoną była nanowo prosić u Tronu dla swego instytutu skarbowego domu, zrzekając się 1,200 rubli przeznaczonych na najęcie domu.

Cesarz Jegomość raczył zostawić wspomnioną summę 1200 rubli na rzecz zakładu na czas dalszy, i rozkazał wyznaczyć dla niego dom skarbowy, należący dawniey do woyskowego seminaryum na Wasilewskim - Ostrowie w 13stey linii. Na skutek czego od 29 stycznia 1814 roku, ten dom objęty został na instytut.

Dzieci do domu pracy przyymują się od 10 do 13 lat. Wychowanka przyjęta na koszt skarbowy powinna zostawać do lat 24, jeżeli przed tym czasem nie wyydzie za mąż. Panna, wychodząca z domu pracy, odbiera przy wyyściu pieniądze, zebrane przez jey długo-letnią pracę. Pieniądze pobierane za robotę wychowanek lokują się zwyczaynie na lombardzie dla procentowania. Ponieważ jeden z głównych zamiarów tego dobroczynnego zakładu na tém zależy, ażeby sieroty i dzieci ubogich rodziców, przy wyyściu swojém

z instytutu, miały przynaymniey jakikolwiek kapitał na posag i potrzebne utrzymanie się: bez czego, przy pierwszém swojém wyyściu na świat, łatwo mogłyby wpaść w nędzę i występki od niey nieodłączne. Lecz zostający na pensyi, za utrzymanie których naznaczono było płacić corok wprzódy po 250 rubli, a teraz po 350 rubli, nic nie biorą za sprzedane roboty, a pieniądze pobierane za ich roboty idą na rzecz instytutu. Od roku 1814 do 1818 oszczędził instytut 15,000 rubli, z których 10,000 użyto na reparacyą budowy.

Przy ustanowieniu tego domu pani Gawryłowa projektowała, sama jedna, mieć dozor nad wychowankami z jedną tylko pomocnicą. Chciała z czasem użyć podrosłe wychowanki dla dozoru; i tym sposobem zrobić ulgę sobie i swojey pomocnicy. Dziecię przyjęte do tego zakładu porucza się dorosłey wychowance, która odpowiada za jego sprawowanie się, ochędóztwo i t. d. Potém w dwóch sypialnych izbach dorosłych wychowanek, naznaczono dla dozoru po jedney wydziałowey damie; a w teraźnieyszym roku przydana jescze trzecia dama dla dozoru chorych. Dla pilnowania bielizny wybiera się co dwa miesiące jedna ze starszych wychowanek, która w stopniu kasztelanki doziera prania bielizny i jey odmiany. Dla zachowania zaś czystości i ochędóztwa w izbach, wyznacza się jedna ze starszych wychowanek, mająca w kuchni dozor nad gotowaniem żywności.

Teraz wychowanki, oprócz kobiecych robot i innych nauk właściwych przyszłemu ich stanowi, uczą się prawideł religii, czytania, pisania, grammatyki rossyyskiego języka, rossyyskiey historyi i jeografii, arytmetyki i rysunku jako nieodbicie potrzebnego do robot kobiécych: przytém pod kierunkiem nadwornego śpiewaka, zaymują się śpiewaniem pieśni podczas mszy ś. i w kościele swojey parafii składają osobny chór.

Na mocy ustawy Naywyżey potwierdzoney dnia 6 listopada 1808 roku, zakład zostawał pod głównym rządem komitetu opiekuńczego; lecz po ustanowieniu dnia 16 lipca 1816 r., damskiego patryotycznego towarzystwa, przeszedł pod jego zawiadywanie. Podług etatu położono było wprzódy na każdą wychowankę na dzień na stół po 20 kop., lecz obrana przez damskie patryotyczne towarzystwo kuratorka tego zakładu, hrabini Lawal, przekonawszy się o niewystarczaniu tych pieniędzy, naznaczonych na stół, z którego miały także żywność jescze dwie wydziałowe damy i 12 służących, dodała po 10 kop. na dzień dla każdey wychowanki. Potém pani Katarzyna Uwarowowa, zaymująca teraz mieysce kuratorki, przekładała Nayjaśnieyszey Cesarzowey Elżbiecie Alexiejewnie, aby przydać, z przyczyny podniesioney wszystkich rzeczy ceny, do summy płaconey za zostające na pensyi, jescze po 100 rubli co rok. Tym sposobem, podzieliwszy całą summę, przeznaczoną na utrzymanie stołu dla pięćdziesięciu etatowych wychowanek, 25 pensyonarek, trzech dam wydziałowych i 12 ludzi płci męzkiey i żeńskiey, zostających na usługach w zakładzie, przypadnie teraz po 40 kop. na każdą osobę. Także na rachunek tey dodatkowey summy, dla pożytku wychowanek,

zrobiono i inne rozrządzenia, jakoto: urządzono w domu drugi oddział nauk i naznaczony do ich dawania nauczyciel z pensyą 300 rubli na rok; nauczycielowi rysunków dodano 100 rubli; dla dozoru chorych wybrana wydziałowa dama pani Pietrowa z pensyą 120 rubli, a na stół jey przydano codzień po 10 kop. Zakład ten w swoim początku niemając z czego opłacać lekarzowi za opatrywanie chorych wychowanek, był przymuszonym udać się do dobroci serca sztabs-lekarza, radcy kollegialnego, Serika, i pomocnika jego sekretarza mieskiego, Elizeusza Michaylowa, którzy od roku 1810, nie tylko opatrywali bezpłatnie chorych domu, lecz dostarczali wszystkie potrzebne lekarstwa, i tylko na początku przeszłego roku zgodzili się przyjąć przeznaczoną dla nich bardzo małą płacę. Te rozrządzenia powiększyły wydatki domu na 3257 rubli 50 kop. Dla dopełnienia tego Nayjaśnieysza Cesarzowa Elżbieta Alexiejewna rozkazała przydać jescze 25 pensyonarek i zaprowadzić w instytucie uczenie haftow złotych.

Do summy, etatem na utrzymanie tego zakładu naznaczoney, należy jescze dodać pobierane za roboty wychowanek pieniądze, o których między innemi w tym etacie tak jest powiedziano: „Przychod ten dzieli się na 12 części. Z tych dwie bierze zarządzająca, jednę jey pomocnica, pięć, idąc na rachunek summy na dom przeznaczony, będą w niejaki sposob wypłacać summę, na ten zakład użytą; pozostałe cztéry odłożone będą na rzecz wychowanek, tak, że jeśliby czysty przychod wynosił 1200 rubli, wtedy części będą:

Zarządzającey	rubli	200.
Pomocnicy	—	100.
Na rachunek summy, na dom wyznaczoney .	—	500.
Wychowankom	—	400.
W ogóle	rubli	1200

Z tych dochodow summa, na utrzymanie zakładu przeznaczona, może bydź zmnieyszoną w następnych czasach, kiedy liczba pensyonarek powiększy się, i przeznaczona od wychowanek część, przyłączona będzie do pozostałych pieniędzy.

Z krótkiego rysu stanu tego instytutu okazuje się dobroczynny cel jego, i rodzi się uczucie głębokiey wdzięczności, ku szczodrobliwości Monarchy, który z łaskawości swojey nadał temu zakładowi możność, utrzymywania się i opatrywania ubogich. Sam przez się nie mógłby mieć dostatecznych środków do swojego utrzymania się. Na dowod tego może posłużyć wiadomość o dochodach instytutu, otrzymanych za roboty wychowanek, w przeciągu lat dziesięciu.

Wiadomość o summach, otrzymanych za przedane roboty wychowanek

domu pracy od dnia 6 listopada 1808 roku do 1 stycznia 1818.

Roku.	Wydano:				Otrzymano:			
	Na materyały.		Na rozchody.		Po ocenieniu za robotę z materyałami.		Zatém czystego zysku.	
	R.	k.	R.	k.	R.	k.	R.	k.
1808 i 1809	1211	80	89	$80\frac{1}{2}$	3417	30	2115	$69\frac{1}{2}$
1810	529	70	66	58	1368	—	771	72
1811	593	65	48	17	1426	50	784	68
1812	458	30	62	$97\frac{1}{2}$	1471	50	950	$22\frac{1}{2}$
1813	302	55	54	78	1202	25	844	92
1814	401	70	205	$90\frac{1}{2}$	4105	$57\frac{1}{2}$	3499	97
1815	570	90	300	$70\frac{1}{2}$	6016	94	5145	$33\frac{1}{2}$
1816	635	25	344	90	6911	$67\frac{1}{2}$	5931	$52\frac{1}{2}$
1817	505	10	261	67	5249	47	4482	70
W ogóle	5208	95	1433	49	31169	21	24526	77

Wymieniony zysk podług urządzenia Domu pracy, jak wyżey powiedziano, dzieli się na 12 części. Podług takiego urządzenia wydano:

Roku.	Na rzecz domu pracy.		Zarządzającym.		Pomocnicom.		Wychowankom	
	R.	k.	R.	k.	R	k.	R.	k.
1808 i 1809	881	$53\frac{3}{4}$	352	$61\frac{1}{2}$	176	$30\frac{3}{4}$	705	$23\frac{1}{2}$
1810	321	55	128	62	64	31	257	24
1811	326	95	130	78	65	39	261	56
1812	395	$92\frac{1}{2}$	158	37	79	$18\frac{1}{2}$	316	$74\frac{1}{2}$
1813	352	5	140	82	70	41	281	64
1814	1458	$32\frac{1}{2}$	583	$32\frac{1}{2}$	291	$66\frac{1}{4}$	1166	$65\frac{2}{3}$
1815	2143	$88\frac{3}{4}$	857	$55\frac{2}{3}$	428	$77\frac{5}{6}$	1715	$11\frac{1}{6}$
1816	2471	$47\frac{1}{2}$	988	$58\frac{2}{3}$	494	$29\frac{1}{3}$	1977	$17\frac{1}{3}$
1817	1867	79	747	$11\frac{2}{3}$	373	56	1494	$23\frac{1}{3}$
W ogóle	10219	$47\frac{1}{2}$	4087	$80\frac{1}{3}$	2043	$89\frac{2}{3}$	8175	$59\frac{1}{2}$

Etat domu pracy, o którym wyżey wspomniano, kładnie się tu razem z pokazaniem wydatków na ten zakład.

Etat 1808 roku w listopadzie 6 dnia ułożony.

Pensyi dyrektorowi . 400
na stół . . . . 180 } 580 rub.
Pensyi dozorczyni . 300
na stół . . . . 100 } 400 —
Pensyi ekonomowi . . . 400 rub.
Pisarzowi . . . . 300 —
Nauczycielom . . . . . . 500 —
Siedmiu służącym . . . 730 —
Dla 50 wychowanek na stół po 20 kop. co dzień, dla każdey 73 rub. . . . 3,650 —
Na odzienie po 34 rub. 90 kop. na każdą . . . . 1,745 —
Na bieliznę i trzewiki na każdą po 42 rub. 10 k. 2,105 —
Na drwa . . . . 810 —
Na nieprzewidziane wydatki 600 —
Na najęcie domu . . . . 1,200 —
Ogół 13,020 rub.

Zakład ten odebrał w r. 1817 naznaczoną etatem summę 13,020 r.
Od 24 pensyonarek po 250 rubli . . . 6,000 —
Za najęcie dwóch piwnic 1,200 —
Za konia dla przywożenia wody . . . 180 —
Za sprzedane roboty wychowanek . . . . 4,744 — 37. k.
W ogóle 25,144 r. 37. k.

Wydatek w ciągu 1817 roku.

Na potrzeby stołu . . 9,058 r. 60 k.
Na świéce, mydło, drwa siano, owies, papier, atrament, pióra, ołówki i t. p. . . 5,026 — 63 —
Na odzienie dla wycho-

wanek, bieliznę, obówie, pościel i t. d. 1,986 — 65 —
Wydatki . . . . 550 — 20 —
Na najęcie i nagrodę służących . . . 2,865 — 1¼ —
Na mocy etatu § IV. 31 z summy wróconey za wyprzedaż robot, dano dyrektorce, dwóm wydziałowym damom, wyszłym wychowankom, razem z wydatkiem na pogrzebienie dwóch zmarłych wychowanek 1,220 — 49¼ —
Na rzecz wychowanek, na mocy etatu § IV. 31 lokowano na łombardzie . . . . 1,494 — 23½ —
Na reparacyą domu . 1,042 — 55 —
W ogóle 25,144 — 37 —

Na rok 1818, po uczynionym dodatku, postanowiony przychod i rozchod tego zakładu powinien być następujący:

Dochody 1817 roku wynoszą 25,144 r. 37 kop. 100 rub. dodatku, na 24 pensyonarek . . . 2,400 —
Za jednę nanowo weszłą 550 —
W ogóle 27,894 r. 37 k.

Na rok 1818 wydatki powinny się podnieść, a mianowicie: uczyniony dodatek po 10 kop. na stół dla 75 wychowanek . . 2,737 r. 50 k.
Pensyi nowemu nauczycielowi . . . . . 300 —
Dodano do pensyi nauczyciela rysunkow 100 —
Pensyi dozorczyni lazaretu . . . . . 120 —
W ogóle 3,257 r. 50 k.
Rozchod 1817 roku 24,101 — 82 —
I tak wydatki będą dochodzić do . . . 27,359 r. 32 k.

W. L.

HISTORYA ZAKONU BRACI MIŁOSIERDZIA CZYLI BONIFRATELOW, z dodatkiem wiadomości o szczegulnych fundacyach tego zakonu szpitalow w Polszcze i Litwie.

Swięty Jan Boży, nie dał za życia innych prawideł swym uczniom, jak tylko wzory cnot swoich, z przepisaniem porządku, co do udzielania pomocy cielesney i duchowney dla chorych. Po jego śmierci, przypadłey roku 1550, podlegali starszemu, którego zwali *major*, i w tym tytule uznali naprzód brata Antoniego Martyna, któremu Jan Boży umierający zostawił rząd szpitala.

Ponieważ sam święty założyciel otrzymał wielkie jałmużny od Filipa II, kiedy ten mięszkał jeszcze w Walladolid; przeto brat Antoni, w takimże celu udał się do tego pana, będącego wtedy w Madrycie, i nakłonił go do wystawienia w tey stolicy hiszpańskiey takiego szpitala, jaki był założony w Grenadzie przez Jana Bożego: co ten monarcha uskutecznił, a szpitał takowy, długo nazywał się szpitalem Antoniego Martyna, z powodu że ten brat postarał się o jego założenie: sam zaś on potém otrzymawszy znakomite jałmużny od monarchy dla szpitala grenadańskiego, powrócił tamże dla zdania arcybiskupowi sprawy ze wszystkiego co uczynił w Madrycie, dokąd się udał ie-

szcze po niejakim czasie, za pozwoleniem tego prałata, dla objęcia powtórnie rządu nad tym nowym szpitalem, w którym i umarł dnia 24 grudnia roku 1553, trzema tylko laty przeżywszy ś. założyciela zakonu.

Na wzór tych dwóch szpitalów, pozakładano dalsze w Hiszpanii, jakoto w Kordubie, w Lucenie i w innych mieyscach. Szpital grenadański był naysławnieyszym, zarządzany przez brata Roderyka de Signenca, który tak wielkiey nabył wziętości, że zgromadzenia innych szpitalów żądały ze zgromadzeniem jego połączenia i uznawały go swym starszym. Signenca ich przyjął i wcielił do swego towarzystwa, które stało się tym sposobem dosyć licznóm. Rozumiał że nadewszystko potrzeba było starać się u ś. stolicy o potwierdzenie zakładu. Zasięgał w tém zdania dom Piotra Guerrero, który pochwalił jego zamysł. Wybrał zatém brata Sebastyana Ariasa i wyprawił do Rzymu z prośbą do papieża, wyraziwszy wszystkie towarzystwa czynności od samych jego początków. Sebastyan Arias będąc w Neapolu, widział się tam z Janem Austryackim, który szedł jakby w tryumfie do Rzymu, po zwycięstwie lepanckiém, które odniosł nad Turkami. Xiążę podjął się wprowadzić go do papieża, oddać zo swoich rąk jego prośbę, i wyjednać odprawę. Pius V, który wtenczas siedział na katedrze Piotra ś., potwierdził zakon przez bullę dnia 1 stycznia 1572 roku, i nadał tym zakonnikom regułę ś. Augustyna. Przepisał im nadto formę ubioru, nadał moc wybierania starszego pod tytułem *major*, w każdym szpitalu, i pozwolił wyświęcać na kapłaństwo jednego z pomiędzy siebie w każdym domu, dla administrowania dla braci i dla chorych sakramentów, poddając ich pod juryzdykcyą biskupów mieyscowych.

Brat Sebastyan Arias, który pod czas pobytu swojego w Rzymie mieszkał w pałacu Jana austryackiego, na wyjezdném otrzymał nowe łaski od tego xięcia, który dał mu na ręce pięć tysięcy czerwonych złotych, aby przejeżdżając przez Neapol, założył tam szpital pod imieniem Panny Maryi zwycięzkiey. Kiedy uskutecznieniem tego zakładu zaymował się, w tymże samym czasie mieszczanie medyolańscy, zaprosili go do zrobienia u nich podobnego zaprowadzenia. Nie mógł wtedy uskutecznić tego żądania, ponieważ śpieszył się z powrótem do Hiszpanii, dla zdania sprawy z poselstwa do papieża; lecz powtórnie udawszy się do Rzymu, założył w Medyolanie wielki szpital, który dzisiay jest nader sławny i bardzo wspaniały.

Za Grzegorza XIII, następcy po Piusie V, brat Sebastyan Arias odprawił trzecią podróż do Rzymu, za rozkazem swojey zwierzchności, dla otrzymania od papieża potwierdzenia swego zakonu. Oyciec ś. nie tylko zakon potwierdził z nadaniem mu wielu przywilejów, ale nadto wybrał Sebastyana Ariasa do zaniesienia pomocy mieszkańcom Flamandyi, u których grassowała wtedy zaraza. Chciał nawet założyć w Rzymie dom dla osadzenia w nim tych zakonników; tym końcem rozkazał pisać do brata Roderyka de Signenca, ażeby mu ich przysłał. Dał im w roku 1582 kościoł ś. Jana Kalibity, i kazał swoim kosztem zbudować przy-

legły szpital, w którym utrzymuje się zwyczaynie sześćdziesiąt łóżek.

Kiedy liczba szpitalów wzrosła aż do osiemnastu, tak w Hiszpanii jako i we Włoszech, wtedy papież Syxtus V, roku 1586, pozwolił im odprawować kapitulę jeneralną w Rzymie i pisać konstytucye, erygując ich zakon pod tytułem kongregacyi czyli zgromadzenia Jana Bożego, a Grzegorz XIV, potwierdzając ich przywileje, naznaczył im za protektora, roku 1591, kardynała Rustykuczy, tytułu ś. Zuzanny, i Wikarego rzymskiego. Aż dotąd wszystko było pomyślne w tym zakonie; lecz kiedy papież Grzegorz XIV, nadał mu ucześnictwo przywilejów szpitala ś. Ducha in Saxia (w Rzymie), który wyjęty był od juryzdykcyi biskupiey, przez papieża Mikołaja V, roku 1456, i kiedy zakonnicy zgromadzenia ś. Jana Bożego, chcieli używać tych przywilejów; wtedy papież Klemens VIII, powodem zarzutów rozwolnienia w ich regule, i że myśląc tylko o osiągnieniu kapłańskiego święcenia, zaymowali się naukami, a zaniedbywali starania około chorych, poddał zupełnie to zgromadzenie pod powagę i juryzdykcyą biskupów, przepisał, ażeby nie byli nadal rządzeni przez majora, zabronił im święcenia kapłańskiego i czynienia uroczystey professyi, chcąc ażeby na przyszłość jedno tylko czynili *votum* ubóstwa i dobroczynney gościnności (votum paupertatis et hospitalitatis), tak jak to opiewa breve papieskie dnia 13 lutego 1592 roku. Jednakowoż ten papież, na prośbę kardynała Rustykuczy, ich protektora, który mu przedstawił, że szpitale włoskie, w odosobnieniu i bez naczelnictwa, nieżmiernieby wiele ucierpiały, przywróci' tym zakonnikom prawo ich, wyboru [illegible]erała, przez breve w r. 1596.

W [illegible]ku 1609 udali się ciż zakonnicy d[illegible]apieża Pawła V, z prośbą o pozwolenie święcenia się na kapłaństwo, ponieważ używani świeccy kapłani, przestając częstokroć na odprawieniu mszy, nie pokazywali się za zwyczay przez resztę dnia w szpitalach, i pospolicie nie bywają tam w nocy, a przeto chorzy pozbawieni byli duchowney usługi. Paweł V, pozwolił zatém wyświęcać po kilku braci, niemogących mieć więcey żadnego obowiązku, ażeby tym sposobem pilniey przykładać się mogli do duchowney posługi chorym. Tenże papież, przez drugie breve dnia 17 lipca 1611 roku, na przedstawienie tychże zakonników zgromadzenia hiszpańskiego, że breve Klemensa VIII, datowane 13 lutego 1592, zabraniające im na przyszłość uroczystey professyi w trzech wotach ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, nie było zgoła wykonywane w szpitalach hiszpańskich, i że tam oni zawsze te trzy wota czynili, przydając czwarty służenia chorym, pozwolił im czynić i nadal takąż professyą po roku proby, i nadto pozwolił mieć po dwóch kapłanów ze swojegoż zakonu, w każdym szpitalu, uznając ich przy tém za zakonników prawdziwych. Łaskę tę rozciągnął do wszystkich zgromadzeń we Francyi, Niemczech, Polszcze i Włoszech, przez inne breve dnia 13 lutego 1617 roku; i wyłączył ich jeszcze z pod juryzdykcyi biskupów przez breve 16 marca 1619 roku. Ale papież Urban VIII, wyłączénie to umiarkował roku 1638, i objaśnił że biskupi mają prawo wizytowania tych szpitalów, w których

liczba zakonników niedochodzi osob dwónastu, roztrząsania dochodów i rozchodów wspólnie z prowincyałami i innymi przełożonymi zakonu. Nie wstrzymało to arcybiskupa kaglijarskiego, w roku 1659, do zażycia prawa wizyty wszystkich w jego dyecezyi szpitalów, nie wyłączając tych, w których było więcey dwunastu zakonników; ale papież Alexander VII, przez breve d. 5 października tegoż roku, zalecił ażeby postanowienie Urbana VIII było wykonywaném, i ażeby ściśle pilnowano się tego, co ten papież przepisał

Od czasów breve Klemensa VIII, to jest od roku 1592, o którém powiedziało się wyżey, zakonnicy hiszpańscy zawsze byli odłączeni od zakonników innych szpitalów, położonych zewnątrz tego królewstwa: i przeto bywało od owey daty dwóch jeneralów, jeden na Hiszpaniję i Indye zachodnie, a drugi na Francyą, Niemcy, Polskę i Włochy, który mieszkał zwyczaynie w Rzymie. Szpitale hiszpańskie dzielą się na dwie prowincye, andaluzyyską i kastyliyską: a kiedy zakon uczynił większe postępy w Indyach, podzielił się i tam na osobne cztéry prowincye, jakiemi są, peruańska, nowo-hiszpańska, terry-firmy, i filipińska.

Inne szpitale uznające jenerała rzymskiego, dzielą się na sześć prowincyy. Nie pierwey aż w roku 1601, zakon ten zaprowadzonym został we Francyi przez królową Maryą de Medicis, która z Włoch przywiozła z sobą brata Jana Bonelli i kilku innych zakonników przykładney pobożności. Nadała im dom na przedmieściu ś. Germana, gdzie oni wystawili szpital, który wsławił się potém wspaniałością swoich budowli. W marcu roku 1602, Henryk IV potwierdził ich zakład i dał pozwolenie stawiać i zakładać szpitale we wszystkich miastach i mieyscach królestwa, dokądby tylko byli wezwani. Ludwik XIII, w roku 1617, podobneż dał potwierdzenie. Mieli (przed rewolucyą) wikarego jeneralnego który mieszkał w Paryżu, z prawem wizytowania wszystkich szpitalów w całém królewstwie, których było dwadzieścia cztéry. Zakonnicy ci z Francyi, założyli trzy szpitale w krajach zamorskich, a mianowicie w Ameryce oraz na wyspach Gwadalupie i ś. Chrystofa....

Konstytucye ich potwierdził papież Paweł V, w roku 1617. Wstają (w krajach południowych) dwóma godzinami przed wschodem słońca od wszystkich świętych aż do wielkiey nocy, i udają się do modlitewni lub do kościoła, gdzie po nabożeństwie, które dla tych co nie są kapłanami, zależy na pewney liczbie *Oycze nasz* i *Zdrowaś Marya*, odprawują umysłową modlitwę codzień, jednę rano a drugą po wieczerzy; a zaś od wielkiey nocy aż do wszystkich świętych, ranna modlitwa odkłada się na popołudnie i odbywa się w godzinę po obiedzie. Z rana po modlitwie a wieczorem wychodząc z refektarza, udają się do szpitala dla odwiedzenia i pociechy ubogich, i zostają tam przed południem aż do mszy, a wieczorem aż do godziny milczenia. Oprócz zachowywania postów przepisanych od kościoła, poszczą nadto, adwent, piątki, wigiliją narodzenia nayświętszey Panny, uroczystości ś. Augustyna, i patrona swego kościoła... Co sześć lat odprawują kapitułę jeneralną, na którey wybierają majora jeneralnego, a co trzy

lata kapitułę prowincyonalną, na którey każda prowincya wybiera sobie prowincyała, którego urząd jest trzyletni, a jenerała sześcioletni. Ubior ich składają, habit z sukna ciemnego, przepasany pasem czarnym skórzanym, szkaplerz takiegoż sukna i kaptur okrągły. Herb ich w polu lazurowém, ma jabłko granatowe złote z takimże na wierzchu krzyżem, a tarczę koronowaną.

Dopóty wyjątek z Helyota. (*Ob. wyżey str.* 454.) Jego opisanie zwyczajów tych zakonników, stosuje się bardziey do tego jak było we Francyi i innych krajach południowych, a niżeli jak w naszych stronach północnych, gdzie w miarę, odmienności klimatu i różnych względów, nie mała różnica w wielu szczegułach od samego początku zayść mu siała. Nie masz atoli, ani opisu, ani historyi tych użytecznych zakonników w naszym kraju. Jedna zdaje się tylko w polskim języku jest o nich xięga pod tytułem: *Żywota i cudow chwalebnego patryarchy i litościwego ubogich oyca świętego Jana Bożego zakonu braci od miłosierdzia nazwanych, fundatora, krótkie zebranie, naprzód w Krakowie wydane, a teraz staraniem W. O. Kazimierza Kudzińskiego tegoż zakonu przeora ś. Krzyża, konwentu wileńskiego, przedrukowane w Wilnie 1709 in 4to.*

Po mniey dokładném tu opisaniu życia tego świętego i początków jego zakonu, wspomina się w rozdziale 58, że prowincya polska, jest pod tytułem Zwiastowania Panny Maryi, i ma 13 konwentów, które wyliczone w rozdziale 59. Z tego ostatniego rozdziału, umieszczamy tu wiadomość o pierwiastkowych u nas fundacyach, spodziewając się że później, rzecz o tych pobożnych i dobroczynnych zakładach, co do naszego kraju, dokładniey i zupełniey wyłożyć będziemy mogli, po zgromadzeniu potrzebnych ku temu celowi materyałów, których dostawanie nas zaymuje.

1. Roku 1609, w lat 59 po zeyściu ś. Jana Bożego, szlachetnie urodzony mąż, *Walery Wilczogorski*, przypatrzywszy się w cudzych krajach pożytkom tego zakonu, naypierwszy sprowadził braci do Polski i osadził w *Krakowie*, oddawszy im kamienicę swoję na konwent i szpital ubogich, na ulicy ś. Jana. Z wielką wdzięcznością senat krakowski i pospólstwo przyjęli ten zakon, a wzajemnie z wielką miłością i ochotą bracia, na mieyscu naznaczoném posessyą objęli, czyniąc dosyć powołaniu swojemu przez ustawiczne i pilne usługi chorym, których z samey jedynie jałmużny, w niedostatku i potrzebach opatrywali. Szóstego roku po ich sprowadzeniu do Krakowa, znaleźli się w tey samey kolei, jaką przeyść musiał ich patryarcha w Grenadzie. Powstały bowiem przeciwko nim ludzi lekkomyślnych obmowy, usiłujące w ohydę i obrzydzenie u wszystkich podać ten zakon, tak dalece, że biskup owoczesny krakowski, Piotr Tylicki, jako czuły swojey owczarni pasterz, uznał za obowiązek swego urzędu weyść osobiście w rozpoznanie wszystkich okoliczności. Udał się zatém do konwentu i szpitala: a po uczynieniu ścisłego badania, tak względem życia i postępków braci, jako też względem domowników i chorych, kiedy nie znalazł żadnego podobieństwa do tych rzeczy, o które ich przeciwnicy obwiniali, owszem przeko-

nał się, że prowadzili życie nienaganne i chwalebne, wtedy przez wyrok swóy pasterski niewinność ich ogłosił i przez osobliwy przywiley zakład ten dobroczynny, od wszelkiey napaści ubezpieczając, potwierdził. Stawszy się zaś z surowego sędziego, łaskawym oycem i dobrodziejem; zakon ten i chorych, hoynemi jałmużnami opatrywał: a nadto, summę dziewięć tysięcy złotych wiecznością testamentem zapisał, od którey prowizya coroczna po złotych czterysta pięćdziesiąt z kapituły katedralney krakowskiey do roku 1689 regularnie dochodziła, a rozumieć trzeba że i teraz musi dochodzić.

2. Po konwencie krakowskim, nastał konwent *zebrzydowski*, ś. Floryana, roku 1612 fundowany przez *Mikołaja Zebrzydowskiego*, wojewodę i starostę krakowskiego jenerała małopolskiego. Ten, niedaleko od Krakowa pod Kalwaryą (którą także wielkim kosztem ku wznieceniu nabożeństwa gorętszego do rozmyślania męki pańskiey wystawił) we wsi dziedziczney Zebrzydowice bonifratelów fundował, własny murowany pałac na kościoł i klasztor ustąpił, a na wyżywienie chorych i im służących braci, pomienioną wieś Zebrzydowice ze wszystkimi poddanymi wieczyście zapisał. Po uczynieniu jakowey fundacyi, dobroczyńca ten póki żył, miał to we zwyczaju, że w każdy wielki czwartek, chorym ubogim nogi umywał, i hoynemi ich jałmużnami opatrował.

3. Następnie w roku 1615, *Henryk Firley*, podobny afekt temu zakonowi okazał, gdy braci jego do dyecezyi swojey, biskupem płockim natenczas będąc, do Pułtuska wprowadził, a postąpiwszy później na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, z sobą do Łowicza przeniosł, i fundusz na Iłowie naznaczył. Ten konwent i kościoł założony jest pod tytułem ś. Józefa

4. W roku 1635, *Abraham Woyna*, biskup wileński, tego zakonu braci, do *Wilna* stolicy litewskiey wprowadził, kościołek im dawny pod tytułem ś. Krzyża oddał i funduszem dostatnim opatrzył, nadto zaś wioskę swoję dziedziczną, Szuksztule zwaną, na dwie mile od miasta odległą, wieczyście nadał. Z wiadomości, jakie o tym szpitalu mamy skąd inąd, oprócz xięgi wyżey przytoczoney, to jeszcze dodać tymczasowie tu możemy, iż, rzeczony folwark Szuksztule, inaczey zwany Krzyżaki, znayduje się i teraz w jego posiadaniu, równie jak summa woynowska w ilości rub. srebr. 1800. Późnieysi zaś jego dobrodzieje są: Stefan Bolesza, Hilzen wojewoda, Ciechanowiecki, Wołłowiczowa, Teressa Czyżowa, Michał Stanisławski, Jan Szurłowski, Franciszek Nowicki, Szczolkunow sekretarz i Paweł Bohomolec, których zapisy czynią ogulny kapitał rub. sr. 11,000. Nadto z daru Kossowicza Mikołaja, posiada dworek murowany na Zarzeczu. O wszystkiém dokładniey powiemy w szczegułowém opisaniu tego dobroczynnego zakładu.

5. Roku 1639, *Balcer Tyszka* kanonik łucki, fundował konwent i szpital, pod tytułem ś. Maryi Magdaleny, w *Łucku* na Wołyniu.

6. Roku 1646, we *Gdańsku*, pod tytułem ś. Jana chrzciciela, konwent i szpital fundował *Jan Teszmer*, gubernator malborski i sekretarz królewski, zapisawszy na fundusz majętność swo-

ją Tścińsko nazwaną. Później, to jest roku 1689, Michał Hacki, opat cystersów oliwskich, sekretarz królewski i jeneralny portów pruskich kommisarz, widząc już upadkiem grożącą infirmaryą starą, nową na jey mieysce na przeciwko kościoła, z celami nad nią dla braci, wystawił.

7. Roku 1649, *Kazimierz Lew Sapieha*, podkanclerzy litewski, fundował kościoł i szpital pod tytułem ś. Ducha i ś. Barbary, w *Nowogródku*, i summę 27,000 złch polskich, z ewikcyą na dobrach dziedzicznych zapisał.

8. 9. Tegoż roku 1649, *Mikołay Swirski*, biskup cytryński, suffragan chełmski, konwent i szpital pod tytułem Bożego ciała, fundował w *Lublinie*, i drugi pod tytułem ś. Krzyża w *Krasnymstawie*, który potém do *Zamościa* przeniesiony.

10. Tegoż roku 1649, w *Warszawie*, *Tomasz Ujeyski*, biskup kijowski (który zostawszy później jezuitą umarł w Wilnie roku 1689) fundował kościoł i szpital pod tytułem ś. Jana, na Lesznie, którego potém przeniesienie blisko miasta, podle swego pałacu, uczynił Tobijasz Morsztyn łowczy koronny.

11. Król *Jan III, Sobieski*, będąc jeszcze chorążym koronnym, w roku 1659, konwent i szpital pod tytułem ś. Wawrzyńca, we *Lwowie* fundował, i summę 30,000 złch na majętności swey Błudowie zapisał. Następnie zostawszy królem, hoynemi jałmużnami pomieniony konwent opatrywał, i wspaniałą budowlę infirmaryi i kościoła z ciosanego kamienia stawiąc wielkim kosztem zacząwszy, przez cały ciąg panowania swojego w szczodrobliwości nieustawał.

12. Roku 1665, w *Przemyślu*, pod tytułem śś. apostołów Piotra i Pawła, konwent i szpital fundował, *Piotr Mniszek*, pisarz przemyski.

13. Trzynasta po tych wszystkich, konwentu i szpitala, pod tytułem ś. Jana Bożego, nastąpiła fundacya w *Podogrodziu* na Spiżu, za łaską *Stanisława Lubomirskiego*, marszałka wielkiego koronnego, który w pomienionem mieście nadał szpital i kościołek gotowy, z rolami do niego należącemi.

Oprócz tych szczegułów wyjętych z xięgi wyżey przytoczoney, dodajemy jeszcze z innych wiadomości, co następuje:

14. W *Mińsku*, *Antoni Teodor Wańkowicz*, stolnik i podstarosta miński, w roku 1700, założył szpital Bonifratelów, i na utrzymanie jego nadał summę kapitalną rub. sr. 1650; oraz folwark Kalwaryszki bez poddanych. Temuż szpitalowi zapisali: w roku 1750, Antoni Luboniecki biskup dyospolitański i opat miński zakonu ś. Bazylego, rubli sr. 1200; a w roku 1810, Maciey Moniuszko starosta plutycki czer. złch sztuk 500. Boday czy nie do tegoż szpitala należy dom miłosierdzia w temże mieście roku 1771 fundowany przez Roszczycową z Matuszewiczów starościnę poroyską.

15. W *Grodnie* pierwszym fundatorem takiego szpitala w roku 1728, był *Karol Piotr Pancerzyński* biskup wileński; w roku zaś 1791, Adam Steckiewicz zapisał na jego wsparcie summę rubli srebr. 600.

16. W *Wysokiém litewskiém*, pierwszy fundusz uczynił w roku 1785, *Alexander Xiążę Sapieha* kanclerz litewski, z nadaniem placu na zabudowanie oraz

kapitału złch 50,000; a nadto w coroczney ordynaryi naznaczył zboża różnego beczek 75, jałowic karmnych 6, wieprzów karmnych sześć, masła fasek sześciogarcowych dwanaście, serów kop osiem, siana wozów trzydzieści, słomy ozimey wozów pięćdziesiąt, słomy jarzynney wozów trzydzieści, i dozwolił użycia lasu wedle potrzeby na opał, kuchnią i browar.— Temuż szpitalowi w roku 1814., Ferdynand Bronikowski zapisał testamentem złotych pol. 3,000.

Kazimierz Kontrym.

Instytut Rumfordski w Poznaniu.

(*Wyjątek z gazety poznańskiey.*)

Zima, na samym początku właściwą jey ostrością uznamionowana, ubogich naszych rychło wszelkiey pozbawiła ulgi, którą łagodnieysze roku pory niedostatkowi i nędzy przynoszą. Lecz jak się zamyka dla nich dobroczynna przyrodzenia ręka i dary swe sypać przestaje, tak otwierać się im powinna ręka człowieka. Tém właśnie Opatrzność wycisnęła znamie doskonałości na swém dziele, że ustanawiając w umyśle ludzkim porządek moralny, chciała, ażeby człowiek łagodził przykrości, jakie wyrządzają w swym odwiecznym toku nieczułe przyrodzenia prawa.

Ufając temu porządkowi, ufając niemniey doznaney tylekroć dobroczynności i szlachetnemu obywatelstwu majętnieyszych Wielkiego Xięstwa Poznańskiego mieszkańców., wzywam ich, jak rok w rok, tak i dzisiay do wspierania czynnie darami istnącego tu instytutu Rumfordskiego. Jeżeli dla cięzkich czasów mniey, niż inne lata, spodziewać się należy ofiar pieniężnych; może wielkie po plonnych żniwach zapasy nakłonią nie jednego do udzielenia na utrzymanie potrzebnych współbráci cząstki obfitego z pola i ogrodów zbioru. Dogodzi to bezpośrednio niezbędnym potrzebom instytutu, który w tym roku właśnie bardziey niż kiedy powinien być gotową dla biednych uchroną, żeby niedostatek nie dotykał ich boleśniey wśród powszechney pierwszych życia potrzeb obfitości.

Jeżeli cokolwiek dobroczynności dodać można powabu, to nadewszystko pewność uczynionego dobra, to zaiste widok ustalonego założenia, które jak jest przeznaczoném, tak równie jest zdolném do nadania trwałości choć naymnieyszemu darowi cierpiącey ludzkości ofiarowanemu. Im żywiey mnie to zaymuje, że już nie o to tylko idzie, ażeby instytut utrzymać od roku do roku, lecz że czułe życzenie zabezpieczenia tuteyszym ubogim nazawsze stołu otwartego zbliża się coraz bardziey do zupełnego uskutecznienia; tym dzielnieyszym będzie duszom dobroczynnym stąd powodem do ponowioney w dobrém dziele gorliwości, kiedy się dowiedzą, iż zamierzone instytutu naszego połączenie z domem chorych, niezawodnie przyydzie do skutku, gdy z woli i potwierdzenia Nayjaśnieyszego Pana na rok przyszły sprowadzonem tu zostanie zgromadzenie siostr miłosierdzia. Tychto pobożne ręce nie tylko zaczęte przez nas dzieło ustalą, lecz oraz troskliwością wpływy jego zbawienne rozmnożą. Tym czasem zaś niech wszyscy., których to zaymuje, z świetnego wypadku roku zeszłego przekonać się zechcą, że oczewiste niebios błogosławieństwo sprzyja instytutowi,

gdy już teraz zakres jego działania coraz więcey się rozprzestrzenia, a mimo mnogich stąd wydatków fundusz stały wciąż wzrasta. I tak od dnia 3 grudnia roku zeszł. do dnia 24 maja roku bieżącego, dzień w dzień po 270 a ogułem 47,970 porcyi zupy rozdano, w dni świąteczne zwyczayne czyniąc odmiany; 28 ubogich, naywięcey wdów, miesięczne brało wsparcie po talarze i do 4 talarów, częścią na pół roku, częścią przez rok cały; nakoniec jednym najęto stancye, drugich, których cierpieniom śmierć położyła koniec, koszta pogrzebu opędzono. Summa wydatków wszystkich wynosi talar. 829 d. gr. 9 fen. 2, z czego na wsparcie pieniężne wydało się przeszło połowę, to jest: 425 tal.; a jednak oprócz zabezpieczonych już kapitałów pozostało w kassie gotowizną 1129 talar. 1 d. gr. $4\frac{1}{2}$ fen. Obeymuje ta summa z przeszłego roku tylko talar. 539 d. gr. 14 fen. $6\frac{1}{2}$. Mimo znacznego więc rozchodu przybyło i w tym roku czystego zysku tal. 589, 10 d. gr i 10 fen., przez co nie tylko pierwsze tey zimy wydatki już są zabezpieczone, lecz niezawodnie część tych pozostałości da się na nowe funduszu pomnożenie obrócić.

Nie byłby podobnym tak korzystny wypadek bez czynnego dokladania się wielu dobroczyńców; a jeżeli niepomyślne okoliczności zmnieyszały ofiary zwyczayne, była nagroda sowita z darów nadzwyczaynych.

Kilka szlachetnych obywatelek i obywatel jeden znakomity znaczne darowali zapasy żywności. Jeden urzędnik wyższy przekazał na rzecz ubogich ofiarowaną jemu sarnę, za którą wzięte pieniądze do kassy wplynęły.

Z dwóch niższych urzędników królewskiey regencyi jeden dnia 14 grudnia roku zeszłego 2 tal. darował, drugi w ciągu sześciu miesięcy po dukacie złotem dawał. Błogosławiony dar z uymą własną uboższemu bratu przeznaczony.

Równie czuły, jak majętny obywatel tuteyszy na nowy rok złożył 12 talarów. Wie on zaiste, że nie ma świętszey radości, nad radość wykonaney dobroczynności.

Dochod wielkiego koncertu pani *Catalani* w kościele farnym uczynił instytutowi talar. 400. Tak to wielbiona cudzoziemka sobie i talentowi swemu trwały pomnik swego u nas pobytu stawiając, pamięć sprawioney z swey sztuki przyjemności, czułém uzacniła przypomnieniem.

Nayznacznieysza zaś summa przybyła nam z owych 500 talar., które szanowna wdowa z woli konającego małżonka przysłała. Tak to naylepiey obchodzi się umarłych pamiątka, kiedy się czynnego ich życia skutki dobroczynne za krótki doczesności kres rozciągają. O mey czułey wdzięczności, tych wszystkich hoynych dawców z szacunkiem zapewniam, i od siebie za przyjemność, jaka mi stąd przychodzi, że me zamiary, w założeniu instytutu powzięte, widzę uznanemi, i od ubogich, którym się pożywny pokarm i skuteczna pomoc zgotowała i zabezpieczyła.

Niemniey należne podziękowanie wyjawiam Jmci Pani *Babtiste Morret*, która z równém poświęceniem się i z równą bezinteressownością, jaką celowała dotąd, i zeszłego roku podjęła się doglądania i rozdawania supy, i tego ro-

ku do teyże chrześcijańskiey bierze się usługi.

Z szacunkiem wyraz wdzięczności niosę nakoniec prawemu obywatelowi, który mimo ciągłey słabości zdrowia niezmordowany w trudnym zarządzie funduszów i potrzeb instytutu, z kwitnącego stanu zostającego pod jego okiem i ręką dzieła i z zabezpieczoney mu trwałości, naypięknieyszą i naymilszą ma nagrodę.

Ludwika Xżna pruska Radziwiłłowa.

Poznan dnia 21 listopada 1820 r.

Roczna sprawa dyrektorow towarzystwa dla zaradzenia żebractwu w Nowym Yorku (w Ameryce), zdana w grudniu roku 1819.

(z Biblitotheque universelle. Tom. XIV. stronica 351—360.)

W kraju nowym, żyżnym, w źródła wyżywienia zamożnym; w kraju, gdzie cena robotnika jest wysoka; zaledwie można przypuścić, żeby się mogli znaydować ubodzy: ale tu jest mowa o stolicy, mającey sto dwadzieścia tysięcy mieszkańców; o porcie morskim, do którego naywięcey przybija emigrantów europeyskich; o krainie, gdzie wpośród sekt licznych, bardzo wiele ludzi żyje bez żadney nauki religiyney i bez moralnego oświecenia; nakoniec mówimy o takiém mieście, gdzie szybka zmiana płynącey ludności, sprawuje, że policya więcey, aniżeli gdziekolwiek, doznaje trudnych przeszkód do baczności i czuwania nad obyczajami i sposobem życia każdego człowieka.

Ze zdania tey sprawy wypada, że w grudniu 1819, było w Nowym-Yorku 8000 osob, które otrzymały wsparcia.

Pijaństwo zrządza opłakane skutki w pospólstwie tey stolicy. Straszliwe ono tam ma upodobanie w napojach gorących. Nie ma dwóch lat temu, jak w Nowym-Yorku liczono 1637 szynkow gorzałczanych. Mer teraźnieyszy, wszelkiemi sposobami pracuje nad ich zmnieyszeniem, i dokazał, że więcey dwóchset ubyło, a pozostałe w niedzielę wszystkie są zamykane. Urządzenie to naywidocznieyszy wydało skutek w zmnieyszeniu się kłótni, gwałtow i bojow szynkowych, których sądzeniem trybunały zajęte były.

Dyrektorowie towarzystwa winszują sobie, że u władzy prawodawczey wyjednali ustanowienie kassy oszczędniczey, którey widoczne już okazują się skutki na części pracującey ludności; zaczyna się już wpośród niey zaprowadzać, duch oglądania się na przyszłość i szacunek własności.

Chcieli amerykanie, ażeby do nich przybywała ludność z Europy, przez coby się ułożył dokładnieyszy stosunek pomiędzy potrzebami rolnictwa, a rękami pracującemi około wydania płodow ziemskich: ale ta obca ludność zaczyna już dzisia zalewać miasta stołeczne: od 1 marca 1818 do 1 listopada 1819 zapisało się w urzędach 18,930 dusz, przybyłych z Europy do Nowego Yorku; wiele z nich zapewne zaniechało tey formalności. Wielka część tey całey ludności zostaje na bruku miasta, i żyje z jałmużny, albo małą bardzo cząstkę przez pracę na życie zarabia. Autor czyni daley uwagi następujące:

„Złe to, któreśmy opisali, potrzebuje szybkiey i dzielney rady. Przybycie więcey jak ośmnastu tysięcy dusz

ludu obcego, po większey części mogącego się puścić na żebractwo, jest przedmiotem wielkiey troskliwości..... Tysiące ubogich europeyczyków, w nędzy u nas zostających, muszą bydź wspomagane: nie możemy ich, ani na ocean wyrzucić, ani zostawić, aby na ulicach z głodu umierali, ani gwałtem do pustych lasow wyganiać. Trzeba, żeby oni żyli. Ale dla czegożto miasto Nowy-York powinno karmić i odziewać tych ubogich cudzoziemców? Dla tego, że port nasz jest głównym w krajach Stanow Zjednoczonych dla ich przybywania: dla tego, że jest położone w uyściu rzeki Hudson, i że ze wszech stron Europy emigranci do nas prosto zmierzają: jestżeto przyczyna, dla którey powinniśmy opatrywać wszystkie potrzeby tych nieszczęśliwych, którzy przybywają w ostatniey nędzy? *Ludzie ci nie są naszemi ubogiemi.* Różne kraje ich nam dostarczają, różne wiatry ich przypędzają; a miasto nasze, podobnie jak Konstantynopol w czasie wojen krzyżowych, pożerane jest przez te tłumy cudzoziemców, z którymi żadnych nie mamy związkow, ani moralnych, ani politycznych: którzy bawić w niém będą, póki nie zamyślą sobie iśdź gdzie daley. Mogą się oni nieskończenie pomnażać, tak, że nakoniec bardzo smutne skutki ztąd wypadną. Może ich przybydź sto tysięcy w jednym roku, a miasto nasze musiałoby ich przez zimę większą część utrzymywać,,... W dalszym ciągu podaje autor, ażeby kongres obmyślił środki federalne dla załatwienia wydatków nadzwyczaynych, z rzeczy tey wynikających; i dla ubogich będących w sile podaje sposoby zarobku w pierwszych czasach po ich przybyciu.* Czyni także uwagę, że Nowy-York, dla szczególnych i mieyscowych trudności swey policyi, nie może się uchronić od napływu ubogich z wiosek, którzy z bardzo daleka przychodzą tam żebrzeć przez zimę.

Raport ten wytyka przyczynę nędzy, na którą dotąd mało dawano uwagi: bo w kraju, gdzie rozprawa w sądach cywilnych i kryminalnych jest długa i skomplikowana, w obyczay już poszło, poddawać się nieszczęściom z prawowania się pochodzącym, jakby klęskom istotnie potrzebnym; lecz w krajach, gdzie niewypowiedziane mają pożytki z processu prostego, i szybkiego otrzymywania sprawiedliwości, i gdzie wartość tego szczęścia nie jest rozważona, pożytecznie będzie zastanowić się na chwilę nad niedogodnościami prawodawstwa, które klęską jest dla Stanow Zjednoczonych, równie, jak i dla Anglii.

„Dyrektorowie (słowa raportu) pragną zwrócić uwagę towarzystwa na smutne skutki formy processu w naszych sądach kryminalnych, a szczególniey co do spraw o kłótnie gwałtowne i o pobicie się. Większa część godzin sądowych na takich schodzi sprawach: zawsze prawie pijaństwo jest główną przyczyną gwałtownych kłótni, między ubogimi ludźmi zdarzających się. Napiwszy się dobrze wódki, biorą się w karczmach do swarow, biją się, a potém ze skargami idą do policyi. Odsyłają ich do sądu jeneralnego prokuratora, wreście do wielkiego sędziego przysięgłego. Skarżący się i oskarżeni kilka dni całych muszą czekać, nim wielki przysięgły będzie mógł słuchać

i examinować prawujących się i świadków, czasem bardzo licznych. Jedni i drudzy zostają czasami po kilka dni pode drzwiami wielkiego przysięgłego, póki da wyrok w ich sprawie. Jeśli do tego nie przyszło, tedy każdy odchodzi do domu, czas darmo straciwszy. Jeżeli wielki przysięgły przystępuje do sprawy, zaczyna się nowe pasmo przewłóki. Strony i świadkowie przymuszeni są codziennie stawić się przed sądem, póty, aż się sędzia będzie mógł zająć sprawą. Naostatek sądzi się sprawa. Ta czy owa strona wygrana, albo osądzona na sztrof lub więzienie. W pierwszym przypadku koszt cały i czas stracony do niczego nie wiodą. Jeśli skazany na karę pieniężną, jest ona bardzo ciężką dla ludzi ubogich: jeśli wypadnie więzienie, smutne stąd skutki dla moralności delinkwentów.

„Jeżeli skarga jest z jedney i z drugiey strony, bywają częstokroć dwa śledztwa jednegoż uczynku. Niechże sobie kto wyobrazi skutki podobnego processu dla cudzoziemców, których familija z tego tylko żyje, co na dzień zarobi. Same koszta są znaczne: dzielą się te koszta na urząd policyi, prokuratorów, i kleryków, a tymczasem dzieci płacących te koszta z głodu może umierają. Jeżeli adwokat będzie użyty, koszta bardziey się powiększają; a jeżeli strony są tak ubogie, że płacić ich nie mogą, ciężar spada na publiczność.

Jednakże, nie to jest złem naywiększém, że pieniądz będzie wydany dla ubogich, narażonych na taki gatunek processu: ale czas stracony, zaciągniony nałog próżniactwa, różne wreście występki, do których dlugie te rozprawy przywodzą. Niekiedy upłynie kilka miesięcy od wpisania sprawy do jey osądzenia. Przez cały ten czas strony swoim tylko zajęte są procederem. Nic nie robią, żadną nie zaymują się pracą, dręczą się tylko tém co w sądzie ma wypaśdź. Kiedy się zbliża godzina sądowa, biedactwo to tłumami w łachmanach czeka, nim kogo z nich zawołają. W ostatnich ośmiu miesiącach weszło 1900 spraw o pobicie się i gwałty, a 900 z nich odsądzono.

Wystawując te fakta dyrektorowie, zgoła nie myślą przyganiać w czémkolwiek sprawowaniu sądownictwa kryminalnego; ale żeby mógł bydź u nas krótki sposob procedowania w zdarzeniach bitew podobnych, bardzobyśmy wiele przez to zyskali. Tymczasem należy się starać zaradzić złemu szczególniey przez lekarstwa moralne; zmnieyszać niewstrzemięźliwość, zaprowadzać naukę początkową, ustanowienia religiyne, i rozszerzać nałog do pracy i rządności. Nasze szkoły wolne, nasze szkoły niedzielne, i skrzynki oszczędności wiele dobrego czynią; zmnieyszanie szynkow uprzywilejowanych, pożądany zapewne mieć będzie skutek.

Niedostatek więzień podług nowego systematu, wiele jeszcze boleści i kłopotu zadaje: bo trudno znaleśdź lekarstwo. Główne złe, któremu radzić należy jest pomieszanie więźniów. Młodzi ludzie, za mały występek przytrzymani, są razem z zatwardziałemi w zbrodniach. W więzieniu niewiast dwa są główne oddziały: jeden niewiast białych, drugi oddział murzynek. W obu oddziałach pomieszane są razem, uwięzione za wszelkie gatunki występków. Naywystępnieysze są tam pospołu

z dziewczętami, które się dopuściły małey kradzieży. Maniaczki, i te, co jawnie rozpustne wiodły życie, są tam w jedném mieyscu. Zakłady, którychby głównym celem bydź powinna poprawa winowayców, zamieniają się w wielką szkołę występków. Obok tych nienawistnych, co występek w naukę zamieniły, dają się widzieć dzieci lat dziesięciu do ośmnastu, które, opuszczone, albo zaniedbane może od swych rodziców, bez żadnego poznania, co jest dobrém i złém, wpadły jakimkolwiek sposobem w moc prawa. Z trzechset pięćdziesięciu ośmiu osadzonych w więzieniu *Bellevue*, więcey sta kobiét zostawionych jest samym sobie bez roboty, bez oświecenia, bez nauki, i bez moralnego kierunku! Jakież doświadczenie pokuty! Jaki sposob strofowania i oczyszczenia! Jak się to dzieje, że złe tak obrażające nie zwraca bynaymniey uwagi? Religia, moralność, litość, polityka, łączą się tu w jedno i zmuszają pragnąć reformy. Może wielki przykład Elżbiety Fry (*a*) stanie się dla wielu kobiét zachęceniem; może, jak dobroczynne pocieszycielki, udadzą się do tych legowisk występku i nieszczęścia, dla ratunku tych, które nie są jeszcze nieprzystępnemi dla wrażeń dobrego, i dla udzielenia im pociechy religii i nadziei.

Poczyniono już niejakie ulepszenia w więzieniu mężkiem. Oddzielono część tylko młodzieńców, dzieci, i więźniów starszego wieku; zaczęto dawać naukę, klassie do jey przyjęcia zdolney. Scisłe oddzielenie jest zasadą całego udoskonalenia w rządzie wewnętrznym więzień. Niepodobna wyobrazić wychowania, zdolnieyszego do zepsucia naylepszych sentymentów, jak jest wychowanie dzieci dwunasto i piętnasto-letnich, które miesiące i lata na samém próżnowaniu przepędzają, a w ciągłém są połączeniu ze złodziejami z professyi, fałszerzami, zabóycami, zbrodniarzami wszelkiego rodzaju; którzy w samém więzieniu mają swe prawa, urządzenia, zwyczaje, a bardziey język właściwy, i którzy zostają w stanie nie ustającego spisku na społeczność. Dyrektorowie podają za radę skuteczną na to złe, wystawienie gmachu mogącego mieć dostateczną liczbę oddziałów tak, żeby więźnie każdego oddziału mogli pracować osobno i sypiać sami jedni w osobnych celkach. Przywodzą takie więzienia nowo-wystawione w Anglii, a drugie podług tegoż planu w Pittsburgu, w Pensylwanii.

Okazawszy daley domy gry i nałogi nieochędóztwa z dzieciństwa powzięte, jako przyczyny dążące do pomnożenia ubogich, dyrektorowie pod tymże względem uważają skutki ciemnoty. Rozważają usiłowania, jakie powszechnie robią w Europie dla zaprowadzenia pomiędzy pospólstwem oświaty, przez pośrednictwo nauki początkowey i przez rozszerzenie metody Lankastra; mniemają dyrektorowie, że początkowa nauka jest dostateczną przeciwko bojaźliwości, która cudzoziemców do ubóstwa prowadzi w tymże czasie, kiedy początki nauk rozwijają pojęcie i źródła przyspasabiają. Po uwagach arcymądrych, w tak ważney rzeczy, dyrektorowie tłumaczą się jak następuje:

„Jeżeli chcemy postąpić wyżey, czy jako narod, czy jako stan, czy jako

(*a*) Obacz wyżey str. 195.

miasto, powinniśmy się zgodzić na środki zaradzające złemu w samym początku. Naygroźnieysze przyczyny dla obalenia systematu społecznego, są niepostrzeżone w samym początku, a za niedbane w postępie. Uważmy *np.* klęski podatku na ubogich w Anglii. Zdaje się, że to złe zaczęło się od trzech wiekow, w piątym roku panowania królowey Elżbiety. Handel nieźmierny. woyny szczęśliwe, wzrost i rozwinienie potęgi i sławy, usunęły z uwagi to złe i środki, które byłyby skutecznemi; naostatek stan ten rzeczy stał się zagrażającym nawet dla exystencyi narodu angielskiego. Pitt, Whitebread, Brougham, Shefield, Colquhoun, doradzali reformę. Inni głęboko myślący obywatele uczuli rozciągłość tey klęski, ale się z czasem powoli utworzył związek powszechny dla zaradzenia następstwu; tymczasem lata upłynęły; Anglia dzisia wystawia widok jedyny w rocznikach świata: wszystkie jey ustanowienia zagrożone są biczem jey ubóztwa.„

Wydatek roczny na wspomożenia dla klassy ubogiey, podług rapportu komitetu, podanego do izby niższey, dochodzi ośmiu milionow funtow szterlingow. Od połowy ostatniego wieku, ciężar ten urosł w stosunku jak 9 do 1. W niektórych parafijach, podatek ten wyzuwa właścicielow z dziedzictwa, żyje z niego dziewiąta część narodu dla czwartey części tegoż narodu; naostatek, jeśli można wierzyć Colqhounowi, więcey jak pięćkroć sto tysięcy ludzi w Anglii jest ubogich, chociaż są w wieku siły, i mogliby przez rok wydać wartość dziesięciu milionów funtow szterlingow.

Ludzie nayoświeceńsi zgadzają się dzisia, że prawa względem ubogich osłabiają moralność, niszczą całą siłę, całą wspaniałość uczciwości, cały przemysł. Wystawianie domow dla ubogich ludzi bardziey to złe rozszerzyło. Summy wyłożone na pierwsze zabudowanie, oporządzenie, sprzęty, poprawa, opłata oficyalistów, dozorców, medykow, i t. d. powiększyły ciężar, który już przywalał narod, a zachęcenie dane dla lenistwa, dąży do zmnieyszenia massy pracy publiczney. Oto jest przykład, który zawsze przed oczami mieć powinniśmy.

„Wielka prawda, że położenie nasze różni się w istotnych rzeczach od położenia Brytanii wielkiey: mamy trzech mieszkańców na milę kwadratową, w Anglii zaś sto ośmdziesiąt jeden. Kiedy będziemy mieli piętnaście milionow mieszkańców, tedy będzie u nas sześć osób na milę kwadratową. Przypuszczając za rzecz podobną do prawdy, że na mili kwadratowey może się wyżywić trzysta mieszkańców: gdyby Stany Zjednoczone miały ludności dwieście pięćdziesiąt milionów, wtedy tylko sto mieszkańców na milę kwadratową przypadnie (*b*). Zdaje się więc, że jest sposob zabezpieczenia się od bojaźni, widzenia wielkich miast naszych zalanemi żebractwem.„

Są jescze charakterystyczne znamiona różnicy między nami i Angliją. Ciężar ogromny ich podatkow; niepewność odbytu rękodzieł, tak szkodliwa ich przemysłowi; nakoniec wprowadzenie machin, skracających pracę, stawią Angliją w położeniu zupełnie szczególnym. Ale w historyi przyczyn i skut-

(*b*) Statystyka Seyberta i Mellisha.

kow moralnych szczególniesza zachodzi jednostayność. Jeżeli publiczne domy jałmużny; jeżeli zbyt łatwy podział wspomożenia; są w Anglii jakby zachęceniem, które pomnożyło ubogich; skutek tychże samych środków będzie jednaki, wszędzie, gdziekolwiek one użyte zostaną.

Antoni Marcinowski.

WZMIANKA O ŻYCIU LEOPOLDA HRABIEGO VON BERCHTOLD.

Leopold hrabia Berchtold, znakomity i dostatni właściciel ziemiański w Morawii, kawaler orderu woyskowego ś. Stefana, był z małey liczby tych nadzwyczaynych ludzi, którzy naywiększą i jedyną znaydują roskosz w niezmordowaném pracowaniu na dobro bliźnich, poświęcając na to majątek, talenta i samych siebie. Ponieważ w ciągu Dziejów dobroczynności nie raz wypadnie mówić o szczegułach spraw i pism jego; sądzimy zatém rzeczą przyzwoitą, powiedzieć wprzódy cokolwiek o nim samym ogulnie, umieszczając następujący tu wyjątek z *Conversations-Lexicon* czyli *Allgemeine Hand-Encyclopaedie.*

Trzy główne przedmioty, w całem życiu Berchtolda były na celu jego usiłowań, to jest: wyszukiwanie nieszczęśliwych, udzielanie im wsparcia i pociechy, oraz wyrywanie od zguby tych, którzy znaleźli się na drodze skażenia obyczajów. Przez lat trzynaście objeżdżał Europę a przez cztéry Azyą i Afrykę, i ucząc się poznawać na czém zależy szczęście i nędza ludzi, wszędzie starał się przykładać do pomnożenia pierwszego a do złagodzenia ostatniey. O woce doświadczeń zgromadzonych w tey długiey podróży, stanowiące naypewnieysze przepisy i naydokładnieysze prawidła tak przezorności dla podróżnych jako też pożytecznego dla oyczyzny zwiedzania obcych krajów, zawarł w dziele które wydał po angielsku w Londynie roku 1789, we dwóch częściach pod tytułem: *Essay to direct and extend the Inquiries et patriotic Travellers*, to jest: *O kierowaniu i rozszerzaniu badań podróżujących patryotów;* a dzieło to przyjaciel jego Pan Lasteyrie, sławny z wydoskonalenia sposobów chowania owiec, wydał po francuzku w roku 1797, pierwey zaś jeszcze bo w roku 1791 wyszło w Brunswiku po niemiecku przełożone przez Pana Brunn, pod tytułem: *Anweisung für Reisende.* Oprócz tego jest on autorem bardzo wielu pism pomnieyszych zmierzających do poprawy policyynych urządzeń dla zjednania pospólstwu lepszego bytu, które w rozmaitych krajach europeyskich w większey części własnym kosztem drukował i rozdawał bezpłatnie. W tymże celu używając wielkiego swego majątku na dobro ludzkości, naznaczał nagrody za rozwiązanie zadań, i tak przez się jako też przez pośrednictwo rozległych związków swoich po całey Europie, stał się powodem do ogłoszenia wielu pism o ratowaniu utonionych i z różnych przyczyn pozorną śmiercią dotkniętych. Założył w Morawii towarzystwo ludzkości, a w Pradze towarzystwo ratunkowe. W roku 1801 ufundował w dobrach swoich Buchlowic, w Morawii, bardzo dobroczynną szkołę dla młodzi. Kiedy w roku 1805 i 1806 wielka była drożyzna, a mieszkańcy gór, zwanych ol-

brzymiemi (Riesengebirge), pasowali się z nędzą i niedostatkiem, wtedy on otworzył na rzecz ich subskrypcyą, a przyłożywszy się sam nie mało, jeździł dla zbierania jey po wielu przednieyszych miastach monarchyi austryackiey. Tym sposobem znaczną uzbierał summę na wsparcie tych nieszczęśliwych. W roku 1807 ogłosił tabelle oświecające prostych wieśniaków i rzemieślników o niebezpieczeństwach na jakie ze stanu i powołania swego są wystawieni, i o środkach jakiemi ich unikać i w przygodzie ratować się należy. Od roku 1795 do 1797 bawił w różnych prowincyach Turcyi europeyskiey i azyatyckiey, w głównym zamiarze doświadczenia na sobie samym pospolitey tam morowey zarazy, dla wynalezienia jakiegokolwiek zaradzenia przeciw tey klęsce. Podjętych przez niego w tey mierze trudów i usiłowań, okazał się ten ważny dla rodzaju ludzkiego skutek, iż zniesioną została wszelka wątpliwość, że, nacieranie ciała oliwą, jest szczegulném lekarstwem które dotknionych tą okropną zarazą uzdrawia, a niezarażonych jeszcze od niey broni. W ostatnich latach swojego życia zaymował się upowszechnieniem ochraniającey ospy. Sam ją szczepił i wszystkiemi siłami pomagał do rozszerzenia dobrodzieystw tego wynalazku. W dobrach swoich Buchlau w Morawii, piękny pałac przeznaczył na szpital dla rannych i chorych żołnierzy austryackich: ale tu zacny ten patryota i filantrop, sam dostał gorączki nerwowey, z którey umarł roku 1809, zostawując drogą dla ludzkości pamięć cnot swoich i chwałę oyczyźnie.

Kazimierz Kontrym.

DOBROCZYNNOSC CZASOW PRZESZŁCH.

SKAZOWKA DO HISTORYI DOBROCZYNNOSCI POLSKIEY I LITEWSKIEY, od czasów naydawnieyszych.

(*Ciąg 7my. ob. wyżey str.* 536).

Zwodzą się familije, rodzaje mijają:
Lecz pamiątki pobożnych nigdy nieustają.

Zimorowicz, *Trużennicy.*

P.

Pac, Felix, podkomorzy litewski, dla benedyktynek wileńskich uczynił fundusz na dobrach Dzisna i Ostrowiec w oszmiańskim i brasławskim powiatach; Wiazyn w mińskiem, Halin z Porudominiem w wileńskiem województwie leżących. Potwierdziła to konstytucya roku 1775. V. L. 8. s. 664. — B, S.

Pac, Michał, wojewoda wileński, dzierżawę Geranonską i Lipniszską w powiecie oszmiańskim, toż folwark Wirszupy z wioskami, puszczą, tartakiem na gruncie wirszupskim nad rz. Wiliją, takoż cegielnią pod miastem Wilnem leżącą, na potrzeby artylleryi i cekauzu W. X. Lit. przeznaczył na zawsze r. 1670 *tit. Subsid. Oeconom. bell.* Tenże darował kamienicę w Wilnie na Antokolu za kościołem SS. Piotra i Pawła, dla nowicyatu jezuitów. V. L. 5. s. 441. — B, S.

Pac, Michał Kazimierz, kasztelan wilen. hetman pol. litew., fundował w Wilnie na Antokolu kościoł śgo Piotra i Pawła i konwent OO. kanoników regularnych, na co zapisał wieś Widze i kamienicę na rynku. Dla OO. bernardynów wileńskich nad rzeką Wilenką folusz wystawił. Wieś Hołowacze w powiecie grodzieńskim leżącą darował OO. jezuitom mereckim, i dla nich kościoł w Rotnicy wystawił. Wszystkiego potwierdzenie roku 1676. V. L. 5. s. 432. — B, S.

Pac, Kazimierz, biskup smoleński, żmudzki, z bratem swym Michałem fundował kanoników regularnych na Antokolu; kościoł także

katedralny żmudzki jego nakładem stanął: umarł w r. 1692. N. — L, K.

Pac, Konstanty Władysław, chorąży nadworny W. X. Lit. fundował kościół i klasztor XX. dominikanów w Kniażycach zapisem 1681 lut. 7 datowanym, a tegoż roku sierp. 8 w trybunale gł. lit. przyznanym. A, K, S, E. — M, D. — Tenże fundował prezydencyą bernardynów w Berezynie r. 1682. P, L. — L, R.

Pac, Krzysztof, kanclerz litewski, w Litwie pod Kownem fundował bardzo wspaniały i kosztowny kościoł i klasztor kamaldulów z bardzo hoynem uposażeniem. OO. dominikanom konwentu wierzbołowskiego wieś Sterkie i Oksiany w powiecie kowieńskim nadał. Do Częstochowy dał lampę srebrną wielką, od drugiey pomnieysze drugie trzy wiszą. V, L 4. s. 895. et 1005. || V. L. 5. s. 153. — B, S. || N. — L. K.

Pac, Mikołay, podkomorzy brzeski, wystawił w Kiwaczycach kościoł w Litwie, i kosztownie go przyozdobił; klasztory jałmużnami sowitemi opatrzył, wiele sierot panienek uposażył. Umarł 1595. Żona jego Zofia, córka Bogdana Sapiehy wojewody mińskiego, dobroczynna na zakonnice ś. Brygitty w Brześciu Litewskim. N. — L, K.

Pac, Mikołay, biskup żmudzki, część dziedzictwa swego do tego biskupstwa przyłączył, na fundacyą collegii Soc. Jesu ofiarował i dobra i pienądze i bibliotekę. Umarł w Padwie, do Włoch daleką peregrynacyą podjąwszy, w roku 1619, pełen pasterskich zasług, osobliwie miłosierdzia na ubogich. N. — L, K.

Pac, Mikołay Stefan, pierwey kaszt. potem biskup wileński, *de nova radice* fundował kościoł i klasztor w Werkach XX. dominikanów. Zapis *erectionis* 1675 marca 20 do akt konsystorza wileńskiego podany dnia 23 kwiet. 1713. A, K, S. E. — M, D. || Pierwey będąc jeszcze nominatem kielich i patynę ze złota kapitule darował. B. — P, Z. || Na kaplicę P. Maryi przy katedrze przeznaczył zł. 20000 i lokował na dobrach Choroszczy H. I. — A, R. || Będąc wojewodą trockim fundował w powiecie grodzieńskim w majętności Choroszczy OO. dominikanów, co potwierdziła konstytucya r. 1662. V. L. 4. s. 895. — B, S. || w Werkach pod Wilnem zaczętą od Jerzego Białłozora biskupa wileń. Kalwaryą dokończył i OO. dominikanów obserwantów tam osadził. Katedrę w złoto, srebro i apparaty ubogacił. Umarł roku 1684. N. — L, K.

Pac, Piotr, starosta mscisławski wojewoda trocki, w r. 1626, po kampanii ze Szwedami zwycięzcy Bogu kościoł w Mścisławiu wystawił, a w Wilnie *Depositionis* z krzyża Pana Jezusa ołtarz. OO. Augustyanów *de Paenitentia* w Twereczu, znacznym nakładem fundował, innym zaś zakonóm łaski nieskąpo sypał. N. — L, K.

Pac, Stefan, pisarz i referendarz litewski 1629 a w r. 1633, podskarbi wielki, umarł w Wilnie, leży u OO. karmelitów bosych, którym kościoł pod tytułem ś. Teresy przy Ostrey Bramie niemałym kosztem wymurował, i drugi tamże Pannom zakonnym teyże reguły, które kościoły ubogacił różnemi srebrnémi ob ciami i apparatami kościelnemi. N. — L, K.

Pacowa, Anastazya, wespół z synową swoją Woydkówną r. 1520 Indykta 8. grunt i sianożęć z pczolami plebanowi mereckiemu zapisały, z warunkiem, aby je miał do śmierci w swojey opiece. H. I. — A, R.

Pacewicz, Michał, r. 1710. na kościoł Zyżmorski zł. 500. zapisał. H. I. — L, R.

Padniewski, Stanisław, starosta dybowski, w Rzymie będąc stał się wizerunkiem pobożności, szpitale co tydzień nawiedzał, ubogim łóżka ścieląc, karmiąc, usługując, i na odeyściu jałmużną opatrując. Fundował w Rzymie *Academiam Annaeam*. Powróciwszy do oyczyzny fundował naprzód Archikonfraternią *compassionis* w Pilcy, kędy cały ołtarz srébrny, wszystkie inne kapliczne sprzęty od złota i srébra. Tamże z farnego kościoła collegiatę ufundował i kanoników do niey, zakonników ś. Augustyna *de Paenitentia*, albo *canonicos regulares* ś. Marka osadził. Umarł 1613. N. — L, K.

Parul, obywatel wileń. przed r. 1632. w pewney summie kamienicę swoję oddał magistratowi z obligacyą, aby od tey summy przychodzący procent, oddawano na szpital ś. Tróycy. L, C. — A, R.

Pasamowski, Mikołay, sekretarz J. K. Mci ko-

niuszy wileński, w majątku swoim Skiłondziach w ziemi żmudzkiey zbudował kościoł i na chwałę bożą darował na wieczne czasy dwie wsi, jednę Obliganka włok 10, drugą Łaygę włok 9. a na utrzymanie bakałarza, kantora, organisty i śpiewaków kościelnych trzecią wieś Łyże włok 11, zapisem wieczystym 1630. czerw. 26 dnia. A, K, S, E. — M, D.

Paszkiewicz, r. 1703. na kościoł nowo-mieyski zł. 1000. zapisał. H. — A, R.

Paszkiewicz, Stanisław, wydał na reparacyą kamienicy *titulo* Danilewiczowskiey w Wilnie zł. 1000. które na teyże kamienicy kościołowi ś. Jana applikował, z obligacyą 40 mszy odprawienia. L, C — A, R.

Paweł, Algimut xiąże holszański, biskup wileń składkę powszechną duchowieństwa zebrał na fabrykę kościoła katedralnego r. 1538. d. 12. maja. B. — P, Z.

Pawłowicz, Tomasz, pisarz ziemstwa trockiego. r. 1709. na kościoł żyżmorski zł 250. testamentem zapisał. H. I. — L, R.

Pawłowiczowa, Anna, r. 1709. na kościoł żyżmorski, zł. 50. zapisała. H. I. — L, R.

Pawłowski, Michał, regent ziem. wilen r. 1711 lip. 25 legował na ołtarz P. M. Bolesney u ś. Jana w Wilnie zł. 40000; nadto zapisał folwark Meyszagoła. Obligacya za duszę Pawłowskiego mszy co rok 300. L, C. — A, R.

Pęperski, Bartłomiey, pleban keyński, fundował w Keynie OO. karmalitów bosych. N. — L, K.

Piadziński, Marcin, *Ob.* Skorupski, Andrzey.

Piaseccy, r. 1500 kaplicę Kosmy i Damijana u ś. Jana przy kościele, w Wilnie, wymurowali, która w r. 1709 na cech cyrulików ustąpiona. L, C. — A, R.

Piaseczyński, Alexander, w r. 1620, kasztelan kamieniecki, starosta nowogrodzki i ulanowski, fundował *Coll. Societat. Jesu*, w Nowogrodzie Siewierskim 1636; także fundował konwent Uładowski OO. bernardynów pod tyt. ś. Michała 1637, rezydencyi jezuickiey Piotrkowskiey bibliotekę swoję darował. V. L. 4. s. 132. — 13 5. N. || L, K.

Pieckowicz, Andrzey, r. 1463. uczynił fundusz na kościoł Kobylnicki. H. — A, R.

Pietkiewicz, Bohdan, r. 1499. na kościoł szatski trzecią część majętności swojey z 5 poddanymi nadał i dziesięcinę z dóbr Abela i Nidoki wszelkiego zboża i bydła naznaczył. H. — A, R.

Pietraszewicz, Eliasz, r. 1691 kościołowi nowo mieyskiemu folwark Woyszwilec zapisał. H, I. — A, R.

Pietraszewicz, Kazimierz, 1737. r. na kościoł nowo mieyski tynfow 400, legując na folwarku Woyszwilce oddał go kościołowi z warunkiem, aby ciało jego przyzwoicie było pogrzebione a żona do śmierci chowana. H 1. — A, R.

Pikarski, Zacheusz, archidyakon płocki, administrator warszawski, kanonik pułtuski, pleban gostyński gdzie kościoł z gruntu wystawił, organami, apparatem przyozdobił, przeniosł się na wieczność w r. 1607 w Warszawie. N. — L, K.

Pilchowski, Adam, biskup chełmski, umarł 1585. Kapituła chełmska wielu łask jego doznała. N. — L, K.

Pilecki, Otto z Pilcy, wojewoda sandomirski, z bratem swojem Jędrzejem uczynił znaczną fundacyą, żeby msza codzień śpiewana była w kościele krakowskim ś. Tróycy. Tamże obadwa po śmierci złożeni koło r. 1500. N. — L, K.

Pilecki, Jędrzey, wojewoda krakowski, w roku 1336 fundowawszy szpital ś. Ducha, Krowodczą i inne dobra do niego zapisał. N. — L, K.

Piotrowska, Krystyna z Kublickich, skarbnikowa oszmiańska, zł. pol. 2,000 na cztérech dziadów przy kościele werkowskim XXży dominikanów, zapisem dodatkowym do testamentu dnia 11 maja 1756 roku, a udzielnym dokumentem teyże daty dwóch chłopów dla XX. dominikanów darowała. A, K, S, E. — M. D.

Pirawski, Tomasz, biskup Nikopolski, dziekan lwowski; fundował kaplicę ś. Tomasza przy katedrze lwowskiey, na OO. dominikanów u ś. Maryi Magdaleny i Panny zakonne ś. Brygitty, dobroczynny. umarł 1625. N. — L, K.

Piruski, Stanisław, na rzecz szpitala lwowskiego ś. Ducha, cztery Dworzyszcza we wsi Skwiłowie zap. r. 1607. V, L. 2. s. 1627. — B, S.

Piwo, Stanisław z Opolska, podczaszy płocki uczynił pewną fundacyą w Sierpsku koło r 1600. N. — L, K.

Plater, wojewoda mścisław. założył w Kraslawiu kościoł na katedrę biskupom dyecezyi inflant skiey z funduszem dla OO. missionarzów i seminaryum dyecezal. Potwierdzono r. 1768 V, L. 7. s. 815. — B, S.

Plichta, Teynicki klasztor ś. Klary w Czechach fundował i wystawił: córka jego *Kunegunda* w Olomuńcu w Morawach, teyże reguły, panienski klasztor wymurowała i nadała. Trzeci tymże zakonnicom konwent wystawił i uposażył Antomatensem. koło r. 1300. N. — L, K.

Płocharski, kanonik, fundusz 2000 zł. na inwalidów xięży w Wilnie uczynił r. 1634. d. 3. paźdz. B. — P, Z.

Potocki, Andrzey, wojew. kijow założył w mieście Stanisławowie *eclesiam collegiatam* roku 1677. V, L. 5. s 464. — B, S.

Potocki, Andrzey, kaszt. krak. założył w Sniatynie OO. dominikanów, a za Jana III do tego konwetu inkorporowano uroczyście Potoczek. r. 1685. V, L. 5. s. 724.— B, S.

Potocki, Andrzey, hetman polny koronny, OO. dominikanóm śniatyńskim, uroczyszcze, Potoczek, nazwane, wiecznemi czasy darował. Kościoł tymże oycóm w Haliczu z fundamentu wyprowadził. Konwent w Kolczynie, czyli w Jozefowie i kościoł OO. bernardynóm wystawił. umarł. 1691. N. — L. K.

Potocki, Andrzey, wojewoda bracławski, część fortuny swojey na fundacyą OO. dominikanów w Tuliszkach poświęcił. Umarł 1664 N. — L, K.

Potocki, Felix Kazimierz, w Rubieszowie kościoł OO. dominikanóm, w Krystynopolu klasztor i kościoł OO. bernardynóm fundował pod tytułem ś. Ducha 1695, w lucinskim staro stwie jeden, w Sokalu dwa kościoły i kla sztor zakonnicóm ś. Brygitty wymurował. N. — L, K.

Potocki, Franciszek, marszałkował w trybunale koronnym 1726, OO trynitarzów w Brahiłowie fundował. N. — L, K.

Potocki, Jakób, generał podolski, fundował OO. dominikw w Jezupolu. Umarł 1613. N.—L, K.

Potocki, Józef, hetman wielki koronny, w Zbarażu kościoł z fundamentu OO. bernar. wystawił; oyców trynitarzów tamże klasztor, i w Krotoszynie w wielkiey Polszcze fundował; kościoł Nayś. Matce na Piasku pod Tomaszowem z fundamentu wymurował, i do niego OO. trynitarzów wprowadził, koło r. 1703. N. — L. K.

Potocki, Michał, wojewoda wołyński, kościoł w Wosławicach z gruntu wymurował. Ołtarz w Sokalu, Matce Boskiey srébrny wystawił. Korona złota, dyamentami i drogiemi nasadzona kamieniami, szacowana 120000złotych pol, na głowę teyże Matki Boskiey bosztem jego sprawiona i osadzona. Sendziszowski kościoł z fundamentu wyprowadził, OO kapucynów tamże w Sendziszowie fundował koło r. 1720. N. — L, K.

Potocki, Mikołay, kasztelan krakowski, hetman w. kor. generał podolski, zakon kaznodzieyski szczegulniey kochał, wprowadził ich pierwszy do Czyrkas 1643, fundował ich w Tyśmienicy. N. — L, K.

Potocki, Mikołay, w Buczaczu w prowincyi litewskiey założył szkołę z konwiktem i klasztorem OO. bazylianów, tudzież przyłączył do tey szkoły dwie wsi Zielonę i Dzwinogrod należące do klucza buczackiego r. 1764. V, L. 7. s. 87. — B, S.

Potocki, Piotr, starosta sniatyński syn Stefana, założył konwent OO. dominikanów w Sniatyniu, dokąd ich pierwszy wprowadził. Koło 1650. N. — L, K.

Potocki, Piotr, woiewoda bracławski generał podolski, fundował OO. karmelitów bosych w Kamieńcu, oczém konstytucya approbująca tę fundacyą. 1653. N. — L, K.

Potocki, Stanisław, hetman wielki koronny, kościoł w Kamieńcu Podolskim już upadający, dźwignął i restaurował. W Podhaycach kaplicę fundował; OO. karmelitóm bossym 30000 zapisał. Umarł. 1667. N. — L, K.

Potocki, Stefan, pisarz polny koronny, generał podolski, ze wsi Zachaypola, na pamiątkę Potoku w woiewództwie krakowskiem, z którego familija wyszła, miasteczko uczynił, i Złotym Potokiem nazwał; tamże fundował OO. dominikanów i wsi do tego konwentu wie-

cznością zapisał Piotrow i Siekieczyn. Umarł 1634. N. — L, K.

Potockt, Teodor, arcy-biskup gnieznieński, prymas r. 1722. w Sprimbornie kościół i klasztor OO. bernard., w Warszawie kościół pod tytułem ś. Krzyża i *Domicilium* zakonowi Jezuic. z gruntu piękną architekturą, w Łowiczu kościół i klasztor OO. bonifratelom wymurował: tamże kościół ś. Jana, i rezydencye dla kapłanów laty zgrzybiałych, i przez affekcyą iaką do pracy iuż niespobnych, i innych bardzo wiele. Na wieżą OO. pijarów w Łowiczu 13000 wysypał. Teologiją w szkołach jezuic. toruńskich; konwikt na uboższych studentów w Łęczycy przy collegium jezuic. fundował i wymurował. *Domum conversorum* w Brunsberdze z fundamentu wyniosł, kędy na dwunastu, którzyby z katolickim się kościołem pojednali, fundacyą uczynił i coroczną pensyą dla nich naznaczył. Tamże trzynastu ubogich codzień ze stołu swego karmił i corok zwykł był odziewać; podczas głodu walnego 800 w Łowiczu, 200 w Skwierniewicach sustentował. N. — L, K.

Potocki, . . . wojewoda kijowski założył w Umaniu klasztor OO. bazylianów i szkoły, potwierdzono r. 1768. V, L. 7 s. 815. — B, S.

Pociey, Kazimierz, wojewoda witebski r. 1725. fundował konfraterniją Niepokalanego Poczęcia N. P. M. w kościele żyżmorskim, na którą zapisał zł. 2000, z dóbr Kiełczewszczyzna zwanych. H. I. — L, R.

Pociey, Leonard, w dobrach Liwenmuyza w ziemi inflantskiey założył kościół *de nova radice* r. 1678. V, L. 5. s. 631. — B, S.

Pociey, Ludwik, kasztelan i wojewoda wileński w 1730. fundował w Kłodawie, czyli Włodawie w województwie brzeskiem litewskiem OO. paulinow. Potwierdzono r. 1717. N. — L, K || V. L. 6. s. 326. — B, S.

Pociey, Michał, wojewoda witebski, fundował bractwo ś. Tróycy w kiteyskim czyli kieturskim kościele. W Ostrownie kościoł gdzie obraz cudowny Matki boskiey niegdy od Zygmunta II, po zwycięstwie ukoronowaney, niemałym kosztem zreparował, apparatem bogatym przyozdobił, i do odnowy gorętszego nabożeństwa wielce dopomógł. w Witebsku sumptem swoim kolumnę marmurową, na niey statuę złocistą, B. Jozafata arcybiskupa połock ego i męczennika, na témże samém mieyscu, gdzie był ten święty zamęczony postawił. W Wilnie OO. Paulinow fundował. Siedm nowych cerkiew po różnych mieyscach i maiętnościach swoich postawił, a spustoszałych wiele reparował. OO. bazylianóm na dokończenie bazyliki siedm tysięcy wyliczył; dzwon wielki sto dwadzieścia kamieni ważący sprawił. N. — L, K.

Poczobut, Adam, star. wiłk. r. 1704. testamentem na kościół nowomieyski zł. 100. zapisał. H, I. — A, R.

Poczobutowie, Andrzey i Dorota z Oborskich pisarstwo ziemscy oszmiańscy, folwarki Boreykowszczyzna i Brachowszczyzna oraz place w mieście Oszmianie, zapisali XX. dominikanom konwentu oszmiańskiego, dokumentem 1667. stycz. 15 datowanym, a tegoż roku i miesiąca 18 dnia w ziemstwie powiatu oszmiańskiego przyznanym A, K, S, E. — M, D || V. L. 4. s. 1008. B, S || N. — L, K.

Poczobut, Wawrzyniec Michał, fundował w Poławieniu wiosce leżącey w powiecie wiłkomirskim OO. dominikanow i inkorporował do nich folwark Łomaki r. 1676. V, L. 5. s. 433. — B, S.

Podbereska, 1766. na altaryą dusiatską 2000 zł. legowała. H I. — A, R.

Podbipięta, toż samo co Połupięta *Ob.* niżey.

Pokirtski, Piotr, r. 1637. na kościół żyżmorski kop groszy 30, na ubogich przy tym kościele kop groszy 4, testamentem zapisał. — H. 1. — L, R.

Pokorszeńscy, Krzysztof i Dorota, woyscy i sędziowie grodzcy lidzcy, *de nova rapica* fundowali kościół i klasztor XX Dominikanów w Słonimie, przez zapis fundacyyny 1680 lip. 22 datowany a 1688 lut. 7 w sądzie zadwornym przyznany i oprzysiężony. A, K; S, E. — M, D. || V, L. 5 s. 756. — B, S || N. — L, K.

Pokrytscy, r. 1687, na kościół żyżmorski 8000 zł. pol. z dóbr Pokryty zwanych zapisali, z obowiązkiem aby co tydzień dwie msze śś. odprawowane były. H. 1. — L, R.

Pokrytski, Stanisław, r. 1688, na XX. bernardynów trockich po zł. 50, na plebanią ży-

żmorską po zł. 50, z summy zł. 1100, złożoney w kahale wileńskim, corocznie płacić roskazał. H. I. — L, R.

Polanowski, Tomasz, opat świętokrzyski zakonu ś. Benedykta na łysey górze, z szedł z tego świata w r. 1582. dwie wsi nadał klasztorowi i innych prowentów przyczynił. N.—L, K.

Połubiński, Alexander Hilary, pisarz polny litewski, posłował na seym w r. 1661. w Wilnie fundował klasztor Panien dominikanek co approbowała konst. 1678, nowiciatowi wileń. jezuitów, wieś Surwiliszki i z dwuma folwarkami wiecznemi czasy przyłączył w r. 1667. Fundacya OO. bernardynów w dobrach Hlusko nazwanych, dziedzicznych w województwie nowogrodzkiém leżących od niego uczyniona, w konwencie dereczyńskim od oyca swego fundowanym OO. dominikanów kurs filozoficzny fundował. V. L. 5. s. 631 i 632. — B, S. || P, L. — L. R. || N. — L, K.

Połubiński, Konstantyn, marsz. słonimski, kasz. mścisł. a w r. 1629 deputat na trybunał fiskalny, w Dereczynie OO. dominikanów fundował i kościół wymurował. N. — L, K.

Połupięta, Mikołay Kazimierz, pisarz skarbowy W. X. Litt. w ekonomii mohilewskiey królewskiey w mieście Czawsach założył i wzniósł z gruntu klasztor oyców karmelitów i hoynie opatrzył r. 1653. V, L. 4. s. 423.— B, S. || N. — L, K.

Ponętowski, Jan, opat gradziecki, kościoł tameczny i klasztor nie tylko restaurował, ale i przyozdobił, koło roku 1560. N. — L, K.

Poniatowscy, XX. Alexy, Bosak i Alexander dziekan wileński, w dobrach swoich dziedzicznych Werechowie i Zabłociu uczynili pobożne zakłady roku 1676. V, L. 5. s. 443 — B, S.

Porzecki, Woyciech, kanonik krakowski i Rudzewski pleban 1639. w Kozigłowach kościół wystawił, kaplicę obrazami męki pańskiey i apparatem ozdobił. N. — L, K.

Potrykowski, archidyakon chełmski, fundował wotywę o ś. Tróycy w Chełmży i szpitale w Lubawie, Chełmży i Grudziądzu, prowentami corocznemi uposażył. Umarł 1682. N — L, K.

Potulicki, Stanisław, podkomorzy poznański, żona jego Zofia Zbąska fundatorka Panien zakonnych ś. Benedykta w Sierpcu żyła 1630. N. — L, K.

Powodowski, Hieronim, archidyakon kaliski kanonik, gnieznieński; poselstwo odprawował do króla Stefana w r. 1577 collegio poznańskiemu dobrze czynił, i czterech z młodzi na naukach swym nakładem trzymał. OO. karmelitom bosym hoynie do fabryki kościoła ś. Michała dopomagał. N. — L, K.

Prawdzic, Stanisław, marszałek trybunału koronnego, wymurował kościoł w Podkamieniu. w Hoсiniu dobrach swoich fundował OO. trynitarzów. Umarł r. 1725. D. II. 215.— B, S.

Pretficz, Jakób, kasztelan kamieniecki wojewoda podolski, starosta trembowolski; fundował OO. dominikanów w Szarawie 1607, kędy po śmierci złożony, tam im i kościoł i klasztor wymurował, w dobra opatrzył, apparatem bogatym od drogich kamieni uposażył. N — L, K.

Promnicki, Majętność Niewiarów XX. dominikanóm krakowskim na msze święte wiecznie zostawił, około r. 1200. D. II. 267. — B, S.

Proniewał, Załamay, Jakób z żoną, fundowali w mieście Wilnie *Canonicos regulares de poenitentia* na Zarzeczu r. 1647. V, L. 4. s. 120 — B, S.

Proszyński, Stanisław, jenerał adjutant, plebanią w Koroloszczewiczach fundował zapisem 1785 październ. 18 uczynionym, a roku 1789 maja 23 w ziemstwie województwa mińskiego aktykowanym. A, K, S, E. — M, D.

Protasewicz, czyli Protaszewicz, Waleryan Szyszkowski, biskup wileński, sprowadził jezuitów do Wilna i przez nich założył naprzód w roku 1570 gimnazyum, a potem w roku 1578 akademiją, nadawszy znakomity fundusz w dobrach, kamienicach i dochodach pieniężnych. Przy tym zrobił fundusz na ubogich uczniów. L, C. — A, R. || B. — P, Z. || N. — L, K. Tenże w katedrze wileńskiey fundował altaryą roku 1563, uczynił fundusz na kaznodzieję i dwóch penitencyaryuszow, toż nadanie na kościoł Szeszolski w roku 1572. B. — P, Z. || H. — A, R.

Protasewiczowa, Hel. z Brzuchańskich, pisarzowa z. nowogr. na dobrach Mogilnicy w no-

wogr. wodje. zł. 31800 zapisała na fund. PP. dominik. wileń. przed r. 1678. N. — D.

Pruchnicki, Jan Andrzey, biskup kamieniecki: fundował XX. jezuitów w Kamieńcu Podolskim: seymik zaś powiatowy kamieniecki, uchwalił na rzecz tegoż klasztoru pół poboru z pługów, toż z miast, miasteczek i wsi. r. 1611. V, L. 3. s. 24. — B, S.

Przesławska, r. 1713 na kościoł Soleczniki majętność Tarakancy zapisała z obligacyą 2 mszy co tydzień. H. — A, R

Przygocka, r. 1661 dokumentem zapisała, aby chorąży nowogrodzki kościołowi farnemu nowogr. zł. 100, bractwu zł. 50, szpitalowi 25 zł. oddał. H. I. — A, R.

Przyjemski, Adam Olbrycht, kasztelan gnieznienski, fundował OO. reformatów w Gorce w r. 1622; tychże OO. fundował w Osieku pod tytułem ś. Michała. N. — L, K. || D. II 312. — B, S.

Przysiecki, Bronisław, posłował na seym 1667, konfundator konwentu OO. dominikanów w Ule, w połockiém województwie, co aprobowała konst. 1678. N. — L, K. || V. L. 5. s. 632. — B, S.

Psarski, Franciszek, stolnik bracławski: szczodrobliwy i hoyny ku ubogim, wiele czynil kościołom na ołtarze, obicia i inne ubiory: w kościołach mierzyńskim szkaplerz, w borzykowskim rożaniec hoynie opatrywał; żył za panowania Augusta III. D. II. 466. — B, S.

Pstrokański, Jan z Bazenina, kasztelan wieluński, w r. 1635 5000 nowicyatowi jezu. krak. wyliczył. w Bazeninie oyczystym swoim miasteczku, w sieradzkiem woiewodztwie leżącym, kościoł z fundamentu wymurował i uposażył. umał. 1657. N. — L, K.

Pstrokoński, Maciey, biskup kujawski. Ubogim stał się dobroczynnym oycem, których różnemi ratował sposobami, a w Jaśliskach szpital dla nich wystawił i uposażył. Umarł w r. 1609. N. — L, K.

Pstroński, Z tego domu Anna, dóbr swoich dziedziczką uczyniła ś. Maryą Magdalenę i jey kościoł we Lwowie OO. dominikanów. N. — L, K.

Puzyna, Alexander, chor. upicki r. 1696. plebanii nowomieyskiey nadał zł. 400. lokowanych u Zydów i Karaimów, roku 1703 przeznaczył na szpital tameczny jęczmienia, owsa i grochu po purow trzy, i złotych 200 zapisał. H. I. — A, R.

Puzyna, Michał, pisarz litewski, żona jego Zofia Potocka, z którą fundował OO. bernardynów konwent gwozdziecki 1718. N — L, K.

Puzynina, Elżbieta, z Ogińskich kasztel. mścisławska r. 1753, dźwignęła obserwatoryum astronomiczne w Wilnie, a w roku 1766 zaliczyła na tenże zakład czerwonych złotych sześć tysięcy. L, C. — A, R.

Puzynina, Zofia, sędz. grodz. upit. 1710. na kościół nowomieyski zapisała tynf. 1000. i parę sukień złocistych. H. I. — A, R.

(*Ciąg 8my nastąpi.*)

UMIEJĘTNOŚĆ DOBROCZYNNOŚCI.

GALARETA Z KOSCI BYDLĘCYCH, UWAŻANA JAKO OBFITE ZRODŁO POKARMU DLA LUDZI, *z historyą i sposobami jey wydobywania w wielkich massach.*

Jak częstokroć naypożytecznieysze wynalazki, bardzo powoli i zaledwo wiekami upowszechniać się zwykły, jak daleko zazdrość lub niewiadomość albo wkorzenione przesądy, do zagłady nayważnieyszych odkryć wpływają, naylepszy stawi nam przykład, historya sztuki wydobywania i użycia na pokarm ludzki galarety z kości bydlęcych.

W roku 1681 wynalazł Dyonizy *Papin* (1) lekarz francuzki, następnie professor *Marpurgu*, w czasie pobytu swojego w *Londynie*, apparat do śledzenia działań pary wodney, na rozmai-

---

(1) Pismo jego wyszło pod tytułem: *Dionys Papinus New Digestor, London* 1681, a po francuzku *La maniére d'amollir les os ou de faire cuire toutes sortes de viande en de peuorttemps.* Paris, 1682. 12.

te ciała w naczyniach zamkniętych. Dostrzegł, że w nim wszystkie rzeczy nierównie prędzey się gotowały, a niżeli w naczyniach otwartych, i daleko znacznieyszey nabierały miękkości; iż ciała nawet naytwardsze, żadney w zwyczayném gotowaniu nie podpadające odmianie zupełnie się rozwarzały, i że nawet łatwieysze do stopienia metalle, bez żadney rozpływały się trudności (2).

Z pomiędzy wszystkich prob w tey mierze czynionych, naybardziey zastanowiły go doświadczenia w gotowaniu kości, z których, za pomocą tey machiny, wszystkę mógł wyciągnąć galaretę, tak, że sama ich tylko tkanka gąbczasta pozostawała, a ta, jako sól ziemna, po większey części z fosforanu wapna złożona, z łatwością dawała się ucierać w palcach.

Na pewnych zatém wsparty doświadczeniach, nie omieszkał *Karolowi II* królowi angielskiemu przełożyć, że za pomocą tego narzędzia, mieszczącego nie więcey jak sześć lub siedm funtów wody, w przeciągu 24 godzin jedenastu funtami drzewa, 150 funtow bardzo pożywney galarety z kości wydobyć można, któraby w domach roboczych i w szpitalach wielką oszczędność i niemały pożytek przyniosła. Król zdawał się już na to uwagę zwracać, na co też rzecz sprawiedliwie zasługiwała; lecz na nieszczęście, żart złośliwy dworzan, ten ze wszech miar ważny dla ludzkości wynalazek, wniwecz obrócił. Postarano się bowiem wraz wszystkim psom na dworze będącym, do obróż poprzyczepiać prozby, których było treścią, aby też ludzie ostatniego kęsa żywności, od wieków im przyznanego, i który za swoję poczytywali własność, bezprawnie nie wydzierali. Król idąc do stołu, to postrzegł; w śmiech wszystko poszło, a wynalazek dla współczesnych straconym został (3).

L. Proust naypierwszym był po *Papinie*, który baczność rządu hiszpańskiego na to skierował, zalecając tę galaretę nie tylko dla domów dobroczynności, ale nawet i dla żołnierzy obozem stojących.

A chociaż się z doświadczeń jego okazało, że z 10 funtów większych kości wołowych w całku gotowanych, nie więcey jak 2¼ drachmy otrzymuje się suchey galarety; jednakże, też same zmełte na proszek, dały mu przez wygotowanie 9 uncyy suchey nader pożywney istoty, czyli tak nazwanego bulonu w tabliczkach. Z takieyże wagi kości baranich drobno utłuczonych, otrzymał przez wygotowanie 19 uncyy i drachm 2 galarety suchey. Podobnież zachowywały się podług niego i kości wieprzowe (4).

---

(2) *Mémoire sur l'usage economique du digesteur de Papin.* 1761.

(3) *Schweigger*, *Jour. f. chemie. B.* 12. *S.* 370.

(4) *Hermbstädt* otrzymał w doświadczeniach apparatu *Papina* przez P. *Van Marum* poprawionego, z 20 funtów świeżych kości wołowych, funtow 4 i łotów 26 zupełnie suchey galarety, 2 funty i 16 łotów tłustości krzepnącey, 11 funtów samey materyi kościowey czyli ziemney, a funt 1 i łotów 22 płynu wodnistego.

Schrader z 2ch funtów już wygotowanych kości, miał 13 łotów tłustości a 7 łotów i gran 30 suchey galarety. Drugi raz toż samo powtarzając doświadczenie, dostał tylko 4 łoty tłustości, a 6 łotow suchey galarety. Kości baranie i wieprzowe ró-

Żeby zaś o pożytkach tego przedsiewzięcia każdego przekonać, porównywające czynił doświadczenia poosobno z kośćmi i z mięsem, z których się okazało: że z 10 funtów róźnego składu kości wołowych, średnią biorąc proporcyą, 18 uncyy otrzymuje się suchego bulonu, kiedy takaż ilość mięsa, nie więcey jak pięć uncyy jego wydaje (5).

Rząd francuzki uwiadomiony o wielkich pożytkach wydobywania z kości posilnego i nader zdrowego dla ludzi pokarmu, wraz wynalazku tego u siebie doświadczać zalecił, po którego sprawdzeniu, niezwłócznie go zaprowadzić postanowił; a stamtąd w całey Europie (6), wyjąwszy u nas, upowszechnionym został.

Z pomiędzy wielu, co po ogłoszeniu doświadczeń *Prousta*, tym się zaymowali przedmiotem, naypierwszym był z Francuzów *Cadet de Vaux*, który i galaretę z kości wydobywać i jako pokarm bardzo posilny a zdrowy, zalecać począł; chociaż niesłusznie wynalazek ten sobie zdawał się przywłaszczać, co mu *Proust* z mocném przymówieniem zarzucał.

Przed tém jednakże wydobywanie tey galarety prostym czyniono sposobem, zdrobniając kości i gotując je z wodą w garnkach zwyczaynych. Osobnych potrzebowano machin, albo warstatów, aby tak twardy materyał zdrobnić, co zawsze znacznego wymagało nakładu. A chociaż P. *Wilke* (7) w roku 1773 wydoskonaleniem parnika *Papina* w *Sztokholmie* się zaymował, i jakożkolwiek mu się to udało; jednakże bynaymniey nie odpowiadało tak ważnemu celowi. Użycie zatém tey machiny i zastosowanie jey do potrzeb codziennych ludzi, zupełnie w zaniedbanie poszło, a to dla tego; że w pierwiastkowym składzie za nadto jest sztuczna i droga, oraz że wymaga szcze-

---

wnie się zachowywały jak wołowe, lecz z kości słoniowey, nadzwyczay wiele wydobył galarety suchey, bo z 2ch funtów tego materyału 15 łotów wybornego otrzymał suchego bulonu.

Niejednostayna miara galerety, z pewney wagi kości, okazuje, że to nie tylko od rozmaitego sposobu jey wydobywania ale też i od rzeczywistey ilości zawartey w kościach zależy, a ta pochodzi od gatunku zwierząt, ich wieku, pożywienia. a nawet i stanu zdrowia. P. J. *Macquers Chym. Wörterbuch.* 3 aufl. 1809. T. 3. S. 371.

Z doświadczeń chemicznych okazało się, że kości wołowe przez kwasy wytrawione 1,75 kwasu węglowego tracą a zostawują 28 aż do 31 substancyi chrząstkowatey. Wypalone w ogniu do białości, utracają 0,33 średnią biorąc proporcyą. Podług rozbioru *Berzeliusa* zawierają kości wołowe niewypalone 33,30 chrząstka, naczyn krwistych, i wody; 55,45 fosforanu wapna; 2,90 fluoranu wapna; 3,85 węglanu wapna, 2,05 fosforanu magnezyi; i 2,45 sody z małą ilością soli kuchenney. W stu częściach zaś kości do białości wypalonych, znalazł: 82,75 fosforanu wapna; 4,25 flouranu wapna; 3.25 czystego wapna; 3,00 fosforanu magnezyi; 3,00 kwasu węglowego i 3,75 sody z małą ilością soli kuchenney.

(5) *Journal de Physique* Vol. LII. p. 257. *Gilberts Annal. d. Physik* B. XXII S. 157. *Giese Lehrbuch d. Chemie der. Pflanzen und Thierkerp.* T. 3. 1811. S. 805.

(6) *Schweigger Journal* f. Chemie und Physik B. 12 1814. S. 370.

(7) H. G. *Flörke Repert des neuesten und Wissenswürdigsten aus der gessammten Naturkunde* 1812 B. 4. S. 309.

gulnieyszey ostróżności, ponieważ naymnieysze uchybienie, wielkiém *zawsze* grozi niebezpieczeństwem rozsadzenia, zwłaszcza, kiedy się para do wysokiego stopnia sprężystości podniesie, jako się już podobny bardzo smutny przypadek w *Potsdamie*, z nieströżnego obeyścia się, wydarzył. Gdyby nareszcie w takim przypadku i sama machina dotrzymała, zawsze się atoli galareta przypalić musi, i niezdatną będzie do użycia. Nakoniec, niepodobieństwem jest prawie, apparat *Papina* z lanego mosiądzu lub ze spiży na wielką zbudować skalę.

Chcąc jakiekolwiek narzędzie lub instrument pożytecznym uczynić, i do codziennego zastosować użycia, potrzeba, żeby w miarę oczekiwanego pożytku, był jak nayprostszym, niezbyt wiele wymagał nakładu, i tak ułożony, ażeby każdy z łatwością i bez niebezpieczeństwa około niego mógł chodzić.

W machinie do korzystnego wydobywania galarety z kości bydlęcych, szło nadewszystko o warunki następujące:

1ód. Aby stopień ciepła rozcieku i pary w naczyniu zamkniętém, podług upodobania podnosić lub zniżać.

2re. Znaleźć sposob mierzenia mocy działania pary, w każdym momencie, i żeby można tę siłę w ciągu roboty ocenić, a tém samém ją w umiarkowanym utrzymywać stopniu.

3cie. Upodobaną nadać obszerność i pewną moc samemu narzędziu, aby się uchronić od niebezpieczeństwa jego rozsadzenia; i

4te. Ażeby ile możności było zręczne do zastosowania i do każdego użycia łatwe.

Do tego wydoskonalenia dążąc, różni w miarę możności, rozmaicie się przyczyniali.

Szwed *Edelkranz*(8), starał się wszystkim wyżey wymionym warunkom, w zbudowaniu machiny *Papina* zadość uczynić, którą w roku 1802 zrobić kazał w *Berlinie;* lecz pomimo wszelkie jego usiłowania, za nadto okazała się złożoną i bardzo stuczna.

Van Marum(9) z niektórych względów szczęśliwie ją sprostował, tak dalece, że od jego czasów a mianowicie od roku 1804 pomimo wad swoich i niedoskonałości, używaną być poczęła w zakładach dobroczynnych i w szpitalach, zwłaszcza, kiedy ją później *Hermbstädt*(10) jeszcze poprawił.

Pomimo to, niezwyciężona pozostawała trudność, wydobywania galarety z kości w znacznych massach, za pomocą tey machiny *Papina*, którą, jak się wyżey powiedziało, niepodobna robić na wielką skalę, bo się cała grubo odlewać musi z metallu.

Temi więc powodowany przyczynami, ułożył sobie P. *d' Arcet* (11) odwrótnego doświadczyć sposobu oddzielania galarety, przez wytrawianie kości kwasem wodosolnym, który sole ziemne, fosforan i węglan wapna rozpuszcza, samę zostawując galaretę w postaci chrząstkowatey, co też i do skut-

---

(8) *Gilberts Annal- der Physik.* Bd. 22, S. 129. H. G. *Flörke Repert. des neuesten und wissenswürdigsten* 1812. B. 4. S. 304.

(9) *Macquer Chemisches Wörterbuch* 1809. T. 3. S. 371.

(10) *Bulletin des neuesten und wissenswürdigsten* 1809 B. 2. S. 234.

(11) *Schweigger Journal* f. Chemie und Physik 1815. B. 13. S. 349.

ku doprowadził. Lecz i ten sposob póżniey za nadto okazał się kosztownym, i tam tylko jakożkolwiek z korzyścią zastosowanym być może, gdzie przy wielkich fabrykach chemicznych, kwas wodosolny za uboczny otrzymuje się produkt, i nic prawie nie kosztuje. Samo przytém chodzenie około tey roboty, długie wymaczanie i obmywanie kilka krotne, chrząstkowatey massy, bardzo jest utrudzające; galareta brudny zawsze ma kolor, część kwasu wodosolnego uporczywie zatrzymuje i smaku nie ma tak przyjemnego, jak przez gotowanie robiona.

Wypadało więc zwrócić się znowu do parnika *Papina*. Wydoskonalenie tey tak pożyteczney w czasach naszych machiny, naywięcey winniśmy Panu *Hausmannowi* professorowi w Gettyndze (12), który w czasie nieszczęść wojen ostatnich, pałając chęcią sprawienia ulgi cierpiącey ludzkości, naygorliwiey starał się pobudzać uczonych do zaradzenia powszechney klęsce głodu, przez zaprowadzenie bulonów z kości. Sam podawał środki i uwagę rządow przez pismo w tym celu wydane na ten przedmiot obudził (13).

W roku 1818, mówi Pan *Schweigger* (14), drogość nadzwyczayna i wielki niedostatek żywności, były także pobudką baronowi *Eichtahl* w Monachium, jako członkowi towarzystwa dobroczynności, w cyrkule izarskim, szukania środków zapobieżenia powszechney klęsce. Tym końcem usiłował skład machiny *Papina*, do wielkiego kotła parnego zastosować. Bardzo wiele w tém znalazło się trudności, wszelakoż dopiął swego zamiaru. Kazał ludwisarzowi odlać taki kocieł, a w nim robione supy Rumfortskie i suche bulony, nie tylko na całe miasto Monachium wystarczały, ale niemi i część znaczną uboższych mieszkańców w całym okręgu izarskim opatrywano.

Z rachunku okazało się, że biorąc średnią proporcyą konsumpcyi mięsa w Monachium, i przypuszczając, że czwartą część bitego bydła wynoszą kości, które na ten przedmiot obrócone być mogą, wypada zysku na rok 2389 centnarów galarety, a 530 centnarów tłustości, czego wszystkiego wartość wynosiłaby przynaymniey 254,800 złotych niemieckich. Wspomnione 2,589 centnarów galarety, dałyby 7,644,800 porcyy supy, a zatém, na rok cały po jedney licząc porcyi na osobę, wystarczyćby mogło na 20,944 osób.

Że galareta z kości wydobyta zdrowym i posilnym jest pokarmem, żadney to nie podlega wątpliwości, i stwierdza się codzienném doświadczeniem w szpitalach na chorych. Jeżeli zaś galarecie tym sposobem wydobytey, nie dostaje pierwiastku znajomego pod nazwiskiem osmazomu, tedy mówi P. *Schweigger*, ta istota, nie może być ściśle za pierwiastek pożywny mięsa uważaną, bo się składa, jak *Berzelius* dowodzi, z mleczanu sody i substancyi dającey się przez garbnik oddzielić, która takoż zdaje się być klejem zwierzęcym; a zatém, można byłoby niedostatek osmazomu, w wielkich nawet

(12) *Neues Journal f. Chemie u. Phys.* B. 13. 1815. S. 506.

(13) *Einfaches Mittel die Beköstigung der vor dem Feinde stehenden Heere und die Stärkung der verwundeten und erkrankten Krieger zu erleichtern.*

(14) *Schweigger Journal* 1818 B. 20. S. 306.

żakładach wyrabiając galaretę, bez znacznego kosztu, sztucznie nagrodzić, dodając część pewną supy mięsney, jarzyn i korzeni, które tey galarecie smak przyjemnieyszy nadaćby mogły.

Dla zachowania nayistotniey potrzebnego ochędóstwa, w *Monachium* wszystkie kości przeznaczone na galaretę, nay troskliwiey wybierają, oddzielając zdrowe od zepsutych, to jest: od tych, które mają przy sobie części mięsne, a tém samém gnić już poczynają, jeżeli niezupełnie są świeże. Tak wybrane i oczyszczone, kilkakrotnie jeszcze przed włożeniem do kotła parnego, obmywają w wodzie. Supa otrzymana po wygotowaniu kości, wyklarowana przez białko od jaja (15), pozbawia się jeszcze w ciągu parowania, obcego lub nieprzyjemnego zapachu, jeśliby się jaki czuć dawał, przez węgle rozpalone rzucane do kotła. Przez szumowanie zaś i cedzenie oddzielają się z bulonu płynnego wszystkie nieczystości i cząstki ziemne fosforanu wapna.

Co się tycze konstrukcyi samego kotła parnego, następujące czynią się uwagi. Wielkość jego, odpowiadać powinna potrzebie i okolicznościom mieyscowym; że zaś w miarę powiększenia apparatu i niebezpieczeństwo pęknienia jego pomnaża się, dla tego lepiey zapobiedz temu, przyprawując do grubey czapki kotła, oprócz wskazanego wentylatora, apparat mały przez *Reichenbacha* do machiny parney wymyślony (16).

Kocioł takowy należy robić z kutey blachy miedzianey na jednę lub półtorey linii grubey, i żelaznemi opasać obręczami, któreby na wszelki przypadek zabezpieczały od rozsadzenia. Sposob albowiem zamykania machiny *Papina* przez *Edelkranza* poprawiony, nie okazał się być odpowiadającym zamiarowi. Daleko bezpieczniey, jak tu rycina (Fig. 1.) wskazuje, wierzchowi kotła parnego, dać kształt kapelusza, który się na szyję czyli gardło kotła nieco koniczne ściśle osadza.

Daley wystawić sobie potrzeba, krąg spłaszczony czyli płaszczyznę okręgową, która ze środka pod wierzchem kotła jest przynitowana i mocno tamże utwierdzona; a na ścieniającey się średnicy tego niby kręgu, czyli płaskiego obręcza, ostrokrąg ścięty, mogący się szyją albo gardłem nazwać, powinien być osadzony i wystający z kotła, (obie zaś te części to jest gardło kotła i podstawa jego, z jedney sztuki mosiądzu koniecznie być muszą odlane) a to na pierwszy rzut oka, całą już budowę tey machiny parowey wyobraża. Na części wystawającey z kotła ściętego ostrokręgu, czyli na szyi apparatu, przypuszcza się i osadza za pomocą szlifu czapka, jak nayściśley przypadająca, podobnegoż kształtu i także z mosiądzu odlana. Na wzajemném a ścisłém sztuk tych obu spojeniu, to jest gardła z czapką, cała ważność tego apparatu zależy, między którém nic zgoła pary uchodzić nie powinno, a po należytém tey czapki do samego wieka przyciśnieniu, do którego także ma być i u spodu przypuszczoną, cała już machina staje się gotową.

Niemniey atoli istotną jest rzeczą u spodu kotła dać rurę, do spuszczania

(15) Toby się mogło, jak się zdaje, i przez krew swieżą zwierzęcą uskutecznić.

(16) *Schweigger Journal.* 1816. B. 18. S. 275.

wygotowaney z kości supy, którey koniec takimże zamyka się sposobem, jak wierzch samego kotła.

Mając tym sposobem kocieł parny zbudowany, żadney nie masz potrzeby zdrobniać, ani tłuc kości, jak *Hermbstädt* (17) robił; lecz w całku użyte być mogą. Że się pomimo tego zupełnie rozmiękczają i woda niemal wszystkie pożywne części organiczne z nich wyciąga, stąd przekonać się można, iż wyjęte z kotła, po wysuszeniu, nie tylko się z łatwością kruszyć, ale też i w palcach zupełnie rozetrzeć dają na biały proszek, który jest fosforanem wapna. Też kości przez powtórne wygotowanie w wodzie, jeszcze dają część pewną bulonu, pozbawiając się galarety. Że zaś i po dwukrotném wywarzeniu, niektóre lubo mniey użyteczne pierwiastki zwierzęce zatrzymują, tego dowodem jest, iż wypalając je w ogniu, czarnego z początku nabierają koloru, a zatém i w tym stanie użytemi być mogą jeszcze na tak nazwany *Beinschwarz* (*noir d'os*) do farb i szuwaksu zdatny, co jednakże bynaymniey nie przeszkadza, użyciu ich do robienia kwasu fosforycznego lub samego fosforu, owszem, w tym celu, daleko są pożytecznieysze od niewygotowanych, ponieważ nie tyle wymagają do wypalenia ognia, a razem unika się, zwłaszcza w fabrykach wielkich, nieznośnego i zdrowiu nawet szkodliwego swądu.

Z tych zatém względów następujące pożytki wynikają z kości. Robić się z nich może supa i bulon suchy, nayzdrowszy i smaczny pokarm dla ludzi; oddziela się tłustość mogąca być w rozmaitym celu, zwłaszcza do robienia mydeł, użytą; kości same wypalone do czarności, stanowią artykuł handlowy; i nakoniec użytemi być mogą do robienia fosforu lub kwasu fosforycznego. Gdzie zaś na ten ostatni przedmiot, mniey się ich używa, tam obrócone być mogą do użyźnienia roli, gdyż naywybornieyszy stanowią nawóz.

Przystępując do objaśnienia ryciny, napomknąć wypada, że wyobrażony kocieł parny, więcey czterech wiader wody zawiera.

Z licznych doświadczeń okazało się, że średnią biorąc proporcyą, z 212 funtów kości w kuchni już wygotowanych, użytych w całku, wystawując je na działanie pary z podwóyną ilością wody, po dwukrotnem cztero-godzinném wygotowaniu, oczyszczeniu supy i wyparowaniu, około 0,18 zupełnie suchey otrzymano galarety, a 0,04 do 0,05 tłustości. Sama z nich wydobyta tłustość, wynagradzała po większey części poniesione nakłady (18).

W *Monachium* drugi poźniey daleko większy budować zaczęto kocieł, z nowém takiém przyporządzeniem czapki, ażeby można było z większą łatwością bez zdeymowania jey nawet, więcey dolać wody, a zbywającą parę do innego sprowadzać naczynia.

Objaśnienie Tablicy.

Fig. I. Wyobraża kocieł parny w perspektywie, kiedy zupełnie jest na-

(17) *Bulletin des neuesten aus der Naturwissenschaft* Bd. 2. S. 236.

(18) *Schweiggers Journal.* 1817 B. 20, S. 305—313.

stawiony do gotowania kości i należycie zamknięty.

Kocieł zrobiony jest z blachy miedzianey na liniją grubey i wewnątrz cyną dobrze pobielaney. Pojedyńcze sztuki blach są w spojeniu swojém, z brzegu na się pozachylane i podwóynym rzędem ćwieków miedzianych ściśle nitami wzięte.

Dla zmocnienia zaś kotła i podwojenia oporu dla wstrzymania na wszystkie strony mocno działającey pary, trzema się opasuje obręczami.

Fig. II. Wyobraża sam kocieł, po zdjęciu wierzchnego zamknięcia i rury u spodu fig. III i fig. V, to jest kiedy zupełnie jest otwarty.

e. Wyraża szyję czyli gardło tego apparatu z mosiądzu odlane, wypustką u dołu, na figurze nie widzialną, pod wierzchem tego apparatu utwierdzone, tak, że z kotłem jedno stanowi naczynie. Otwór w tey szyi do wsypania kości i wlania wody zamyka się następującą pod *figurą III* odrysowaną czapką.

Obie te części z mosiądzu tak być powinne przez szlif spojone, żeby nic powietrza nawet nie przepuszczały. Czapka wierzchnia małą ma wypustkę, na którey przenośny, żelazny kładzie się obręcz, a ten w zamykaniu kotła, 4ma otworami wpada na cztéry uszkowate wystawające klamry, Fig. II. *bb*, i za pomocą 4 klinów się utwierdza. Klamry te żelazne, są w niewidzialnym tu wyskoku dolney części szyi wszrubowane i tym że metallem zatopione.

Fig. III. *g*, wyobraża wentylatora kształtu konicznego, którego wnętrzne przecięcie Fig. VI oznacza.

k. wyobraża w *q* drąg na biegunie utwierdzony, mający niejakieś do drążka szalkowego podobieństwo, a ten ostrzem w *i* wciska wentylatora ciężarem, odpowiadającym 16 funtom oporu, w mieyscu zaś *r* podnosić się i spuszczać może.

s. żelazny kabłąk, ramionami dolnemi przytwierdzony do rzeczonego drążka. Służy on do podniesienia czapki za pośrednictwem w *m* (Fig. IV) osadzonego drąga, do którego końca przyczepiona linka, posuwa się na klubkach *n*, *o*, i w potrzebie pociąga się w mieyscu *p*. Kabłąk ten wyymować się daje, a utwierdza się ćwiekiem *t*, ażeby się nie wyślizgał.

Fig. II. a, wyobraża rurę służącą do spuszczenia wygotowaney płynney galarety i która oprócz części wydrożoney, czyli otworu w mosiężney szyi, u spodu ma jeszcze drugi otwór mały *e*; obadwa te otwory mogą być przez czapkę na fig. V wyobrażoną, razem szrubowanym kręgiem (Fig. V *a*) zamknięte, posuwając na szrubę z Fig. II.

b do figury V na lewey stronie tablicy, wyobraża oddzielnie kaptur w szczegułach; przecięcie zewnętrzne b′ i przecięcie wnętrzne b″.

Otwor wielki przy *d* fig. II. utrzymuje się zamknięty, a do spuszczenia płynu, otwiera się dolny tylko *e*; żeby zaś to uyście otworzyć, pociska się kluczem *c*, fig V, część górna czyli sama czapka, która się na dolney szyyce jak kurek w kufie dopóty obraca, dopóki otwór *ee*

zewnętrzney czapki i szyi pod nią będącey, naprzeciw siebie nie staną.

Fig. VII, IX, X, oznaczają przecięcia apparatów do robienia galarety.

Fig. VII. a kocieł parny;

b krata drewniana, na którey kości się układają i która opiera się na podporach *cc;*

d ognisko;

e otwór do wyjęcia popiołu.

Fig. VIII. a kubeł do którego supa nieoczysczona się zlewa. Po osadzeniu się gąszczu i zdjęciu z jego powierzchni tłustości, kiedy ta po ostudzeniu ztwardnieje, spuscza się płyn przez goźdź *b.*

Kubeł osadzony na troynogu *c.*

Płyn z tego kubła bierze się do pierwszego parowania i klarówania przez białko, wlewa się do kubła *a* (fig. X), i bardzo wolnym paruje się ogniem, żeby nie przypalić, potém zagęszczona już i ostudzona galareta wylewa się do form blaszanych, które powinny być w górze szersze a niżeli u spodu, żeby się galareta z łatwością dawała wyymować.

Jan Wolfgang.

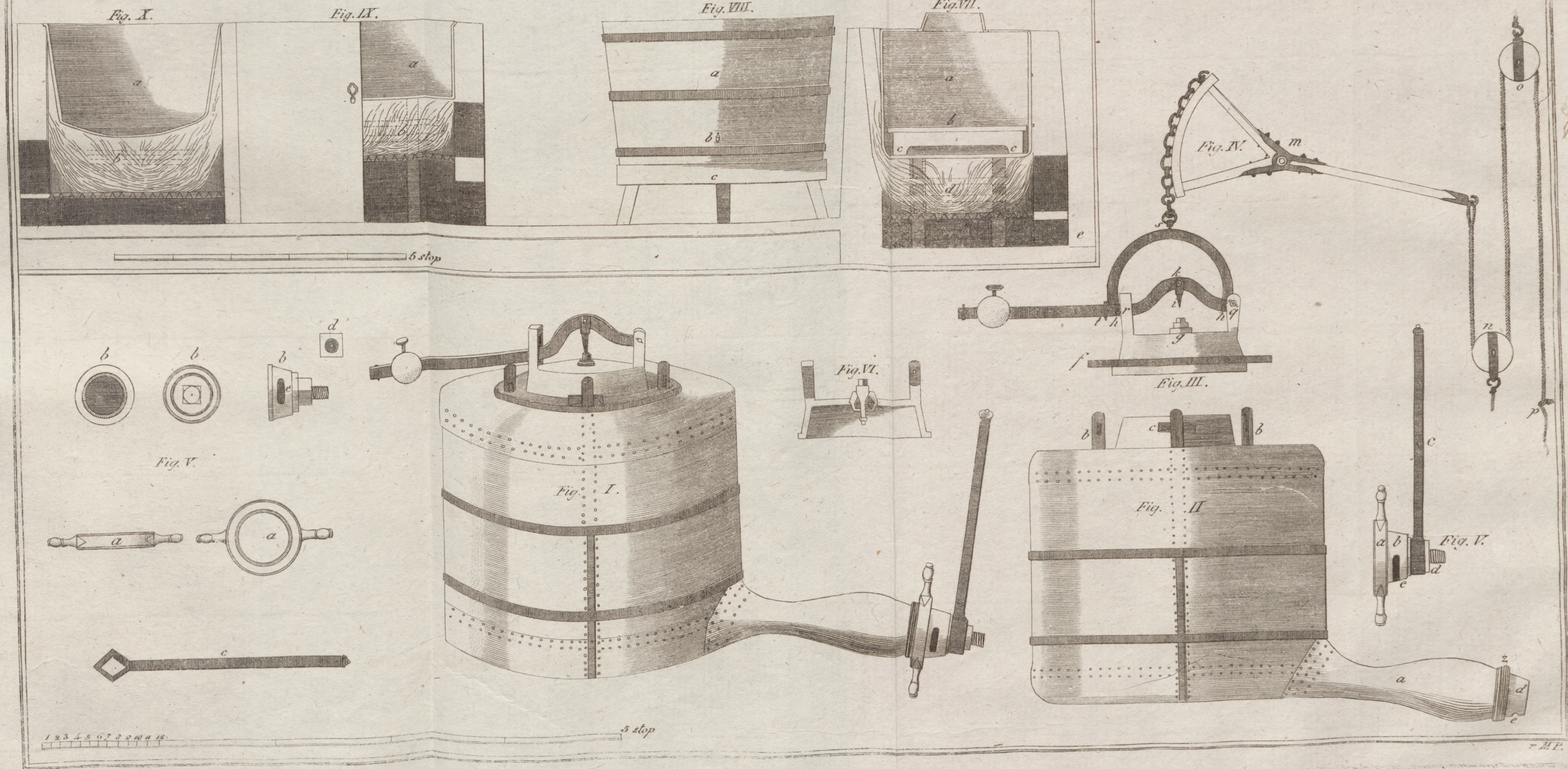
WIADOMOSCI ROZMAITE.

Dnia 13 listopada r. t. zszedł z tego świata X. Andrzey *Pohl*, doktor ś. teologii, wizytator zgromadzenia XX. Missyonarzów i Siostr miłosierdzia w państwie rossyskiém, a przed niejakim czasem w Wobolnikach w plebanii swojey umarł X. *Emalianowicz.* Wiadomość o życiu obu tych kapłanów, mężów cnoty, którzy czynami miłosierdzia i pobożności, pamięć swego życia przyozdobili i uwiecznili, w następnym numerze Dziejów dobroczynności będziemy się starali umieśić.

Komitet naukowy wedle punktu 11 naywyżey potwierdzonych ustaw, uznający za swych dobroczyńców czyli dobrodziejów tych wszystkich, którzy do uiszczenia zamiarów jego przez jednorazowe lub coroczne ofiary przykładać się raczą, zawsze będzie miał za słodki dla siebie obowiązek spełniać przepis tegoż punktu w donoszeniu publiczności o otrzymanych ofiarach. Teraz miło mu donieść, że na samém zawiązaniu swego stowarzyszenia od dwóch już osob obdarzonym został w xięgi bardzo pożyteczne i potrzebne: a ci dobrodzieje są:

1od. Pan *Józef Zawadzki* typograf uniwersytetu imperatorskiego wileńskiego a typograf i bibliopola dworu królewsko-polskiego, darował dzieła następne: 1. *Rapports présentés en* 1817 *et* 1818, *à la chambre des Communes d'Angleterre, par le comité chargé de l'examen des lois relatives aux pauvres, traduit. de l'anglois. Paris,* 1818 *in 8vo.* 2re. *Entwurf einer Geschichte der Armen und Armenanstalten nebst einer Nachricht von dem jetzigen Zustande der Pariser Armenanstalten und Hospitäler insbesondere im November* 1803. *Von M. Friedländer. Leipzig,* 1804 8vo. 3cie. *Mémoire historique et instructif sur l'Hospice de la Maternité. Paris,* 1808 *in 4to.* 4te. *Rapport fait au Conseil général des hospices, par un de ses membres, sur l'etat des hopitaux, des hospices, et des secours à domicile, a Paris, depuis le* 1er *Janvier* 1804 *jusqu' au* 1er *Janvier* 1814. *Paris,* 1816. 4*to.* 5*te. Annuaire de la société philantropique contenant l'indication des meilleurs moyens qui existent à Paris, de soulager l'humanité souffrante et d'exercer utilement la bienfaisance. Paris,* 1819. 12. 6*te. Des Prisons de Philadelphie, par un Europeen (le duc de la Rochefoucault Liancourt).* 4. *éd. Paris,* 1819 *in 8vo.* 7*me. Récherches historiques sur les congrégations hospitalières des frères pontifes, ou constructeurs de ponts; par M. Grégoire. Paris,* 1818 *in 8vo.* 8*me. De l'Afrique et des Chevaliers hospitaliers de St. Jean de Jérusalem. Par L. C. P. D. V. Paris,* 1818 *in 8vo.*

2re. Pan *Michał Podczaszyński,* uczeń uniwersytetu warszawskiego w przedmiotach administracyi, darował dzieła następujące: 1. *Ustawy towarzystwa dobroczynności w mieście stołecznem Warszawie. Warszawa,* 1820 *in 8vo.* 2. *O instytucie głucho niemych warszawskim. Warszawa.* 1819 *in 8vo.*


Fig. X.
Fig. IX.
Fig. VIII.
Fig. VII.
Fig. IV.
Fig. III.
Fig. VI.
Fig. V.
Fig. I.
Fig. II
Fig. V.
5 stop
5 stop
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12

